

# GŁOS TOMASZOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, 6 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 94 (1022)

## Forster-kat Gdańska

### stanął przed Polskim Trybunałem Narodowym Potworny wykonawca zbrodniczych planów Hitlera — odpowie za swoje winy

GDANSK PAP. W dawnej sali sportowej we Wrzeszczu rozpoczął się w dniu 5 bm. historyczny proces byłego gauleitera i namiestnika Rzeszy — Alberta Forstera.

Obrzemia sala, w której niejednokrotnie przemawiał oskarżony, rzucając oszczerstwa i fałszywe ataki na naród polski, nie jest dziś w stanie pomicieć tych wszystkich którzy przybyli na rozprawę. Wiele osób przysłuchuje się procesowi przy gigantofonach, zainstalowanych przed gmachem. Na sali zajmują miejsca przedstawiciele władz, z wojewodą inż. Zrątkiem na czele. Przybyli również przedstawiciele państw zagranicznych, konsulowie Związku Radzieckiego — Chorobrych, Wielkiej Brytanii — Leight, Stanów Zjednoczonych — Clark, republiki francuskiej — Peretti.

Obecny jest również przedstawiciel marszałka Rokossowskiego — plk Dorodamienko. Między publicznością znajduje się wielu działaczy polonii gdańskiej, którzy pamiętają doskonale krwawą rządy Forstera.

W skład kompletu sądownego, któremu przewodniczy sędzia Rybczyński wchodzi sędziowie: Zembaty, Cieśluk oraz Szwarckopf, jak też w charakterze ławników — pięciu posłów na Sejm z terenu Wybrzeża.

Oskarżenie wnosi prokurator Tadeusz Cyprian i prokurator Mieczysław Siewierski, obronę zlecono z urzędu adwokatom Kuligowskiemu i Więckowskiemu.

Na wezwanie przewodniczącego, Albert Forster składa swe personalia. Jest to barczysty czterdziestosześcioletni mężczyzna, o zaciętym wyrazie twarzy. Nie znać po nim zdenerwowania. Donośnym głosem podaje, że urodził się w Fuerth, jest z zawodu urzędnikiem bankowym i ma skończone gimnazjum.

Z kolei odczytano akt oskarżenia, po czym zabrali głos prokuratorzy — Tadeusz Cyprian, a następnie Mieczysław Siewierski.

#### Prokurator Cyprian oskarża

Nakreśliwszy szczegółowo prawne podstawy stosunków polsko-gdańskich, prokurator Cyprian zajmuje się ingerencją niemiecką w te sprawy.

„Władze Wolnego Miasta nie były uprawnione — mówi prokurator — do wnoszenia żadnych spraw na forum Rzeszy, nie miały prawa odwoływać się do niej w sprawach gdańskich. Nie mogły one w ogóle kontaktować się z rządem Rzeszy w sposób oficjalny, bądź nawet nieoficjalny, gdyż Rzesza niemiecka była wobec Wolnego Miasta obcym państwem, w którym Polska miała swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne, prowadzące również agendy Wolnego Miasta.

Jeżeli za tym — kontynuuje swe wywody prokurator — władze gdańskie, a więc prezydent i senat, zamierzały wejść w kontakt z rządem Rzeszy, to mogły to uczynić jedynie za pośrednictwem zagranicznych placówek Polski. Urzędnicy Wolnego Miasta byli bowiem w myśl konstytucji gdańskiej sługami ogółu a nie partii i jako tacy nie mogli otrzymywać rozkazu od władz partyjnych gdańskich a tym mniej zagranicznych.

Podkreśliwszy, że ludność Wolnego Miasta ciągnęła korzyści gospodarcze z przynależności Gdańska do polskiego systemu celnego prokurator Cyprian przechodzi do omówienia działalności elementów skrajnie nacjonalistycznych w Gdańsku, które wzięły górę w Wolnym Mieście i nie chciały się pogodzić z samym istnieniem Polski.

Przechodząc do scharakteryzowania działalności samego oskarżonego — prokurator

przedstawia kolejne etapy planowej walki z polskością, podjętej przez Forstera. Na polu międzynarodowym Forster ma ułatwić rolę, gdyż sanacyjny rząd polski, realizując program stopniowej faszystyzacji polskiego życia narodowego, zawiera w 1934 r. pakt o nieagresji z Rzeszą niemiecką.

Niechęć ówczesnego rządu polskiego — powiedział prokurator — do zasady zbioro-

wego bezpieczeństwa, a także jego zbliżenie ideologiczne do zasad faszystów niemieckiego wytworzyły podłoże, na którym ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck mógł oprzeć zasadę załatwiania wszelkich sporów polsko-gdańskich z pominięciem Ligi Narodów. Zasada ta była zgodna z linią polityki NSDAP dążącej do skłócenia obozu państw demokratycznych i Fors-



Tak się zaczęło panowanie Alberta Forstera w Gdańsku. — Pędzenie Polaków na rzeź.

ter skwapliwie wykorzystał te tendencje faszystujących czynników polskich.

I tak — stwierdza prokurator Cyprian — Rzesza niemiecka zaczęła dogrywać rolę partnera w zagadnieniach polsko-gdańskich.

Prokurator omawia kamienie milowe na drodze klócenia Wolnego Miasta Gdańska z Polską, stawiane przez osk. Forstera. Przypomniane zostaje na sali sądowej prowokacyjne wizyty jednostek floty wojennej w Gdańsku i inne organizowane przez oskarżonego manifestacje.

Zakończeniem łańcucha przedwojennych przestępstw Forstera jest czynny udział w przygotowaniu konfliktu zbrojnego. Forster organizuje prowokacje graniczne, szkoli masowo w Gdańsku członków 5 kolumny, celem użycia jej na tyłach armii polskiej i jest wtajemniczony w najbardziej tajne plany niemieckiego sztabu generalnego.

Wśród ogólnego poruszenia na sali prokurator ujawnia, iż w posiadaniu trybunału znajduje się proklamacja Forstera do obywateli Gdańska o przyłączeniu Wolnego Miasta do Rzeszy, nosząca datę 26 sierpnia 1939 r. zamieniona później na 1 września 1939 r. Przypomnieć bowiem należy, że agresja niemiecka na Polskę nastąpić miała właśnie dnia 26 sierpnia i dopiero w ostatniej chwili została odroczone.

Odpowiedzialność Forstera — kończy swe godzinne przemówienie prokurator — obejmuje kilka etapów, jako członek NSDAP należy do organizacji przestępczej, a jako gauleiter Gdańska gwałcił konstytucję W. Miasta i umowy międzynarodowe na szkodę państwa polskiego. Dalej przygotował on agresję na Polskę i oderwanie części jej terytorium, zaś jego rządy w okresie okupacji są jednym pasmem zbrodni i gwałtów.

Wszystkie te czyny stanowią przestępstwo zarówno w świetle prawa międzynarodowego jak i polskiego.

## Górnicy nie usłuchali Trumana Mimo wezwania do pracy - strajk trwa nadal

NOWY JORK PAP. — Mimo wezwania amerykańscy przerwali strajk, — strajkujący nie powrócili w poniedziałek do pracy.

Jak wiadomo, przewodniczący związku górników, John Lewis skierował pismo do wszystkich oddziałów związku w którym pozostawia członkom związku swobodę decyzji co do powrotu do pracy lub kontynuowania strajku.

Strajkujący górnicy stoją na stanowisku, że należy wstrzymać się z decyzją do chwili wydania wyraźnej instrukcji przez władze związkowe.

### Terror wyborczy w Algierze

PARYŻ PAP. — Dziennik „Ce Soir”, omawiając wybory niedzielne do algierskiego zgromadzenia ustawodawczego, stwierdza że przesyłały one pod znakiem terrorku wobec partii demokratycznych.

„Ce Soir” podkreśla, że wiele lokali wyborczych zajętych było od samego rana przez oddziały wojskowe i policyjne. W kilku miejscowości, gdzie wyborcy usiłowali protestować przeciwko naruszeniu wolności głosowania, interweniowała policja. W miejscowości Aumale policja użyła broni dla rozproszenia tłumy Muzułmanów, protestujących przeciwko nadużyciom przy obliczaniu głosów. 7 osób zostało zabitych i wiele rannych.

Frekwencja wyborcza była słaba i nie przekraczała w niektórych okręgach 60 proc. uprawnionych.

Agencja France Presse donosi, że, jak wynika z dotychczasowych częściowych rezultatów, najwięcej mandatów zdobyły partie prawicowe z partią „Ce Soir” na czele.

## Komunikat

W dniu 5 kwietnia rb. na konferencji Komitetów Wojewódzkich PPR i PPS postanowiono powołać

KOMITETY ORGANIZACYJNE  
OBCHODU 1-go MAJA NA ŁÓDZ  
I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

W skład Komitetu Łódzkiego z ramienia PPR wejdą towarzysze Loga-Sowiński, Grudziński i Hyra, z ramienia PPS towarzysze: Stawiński, Duniak, Andrzejak, z ramienia OKZZ: Przybył, Widawski, Górski.

W skład Komitetu Wojewódzkiego wejdą z ramienia PPR tow. Minor, Domagała, Stalski, z ramienia PPS — tow. Siwecki, Głowacki, Bugajski, z ramienia OKZZ — tow. Gradecki, Filipiak, Garbaliński.

Pozostałe stronnictwa bloku demokratycznego zgłoszą swych przedstawicieli na zebraniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej, które odbędzie się w dniu dzisiejszym, 6 kwietnia rb. w lokalu Komisji o godz. 10 rano.

Jednocześnie Komitety Wojewódzkie PPR i PPS postanowiły przeprowadzić wśród członków szeroką akcję popularyzacji Obchodu 1-go Maja oraz ostatnich przemówień sekretarzy generalnych obu partii.

7. 4. O GODZ. 16-EJ W SALI CRDK ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE AKTYWU WOJEWÓDZKIEGO PPR i PPS Z UDZIAŁEM TOW. JĘDRYCHOWSKIEGO, Z KC. PPR. i JABŁONSKIEGO Z CKW PPS.

10. 4. odbędzie się zebrania aktywów we wszystkich miastach powiatowych.

11. 4. odbędzie się aktywy miejskie w Tomaszowie, Zgierz, Pabianicach, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Między 15 i 17 kwietnia odbędzie się aktywy dzielnicowe i w większych zakładach pracy w Łodzi.

Komitet Łódzki i Wojewódzki PPR

Komitet Wojewódzki PPS

## Rozpoczęło się wspólne szkolenie

# Jedność klasy robotniczej

## Pod powyższym tytułem wygłosił sekretarz CKW PPS - tow Cwik - wykład inauguracyjny na kursie szkoleniowym PPS i PPR w auli Centr. Szkoły PPR

W dniu wczorajszym w sposób uroczysty został inaugurowany wspólny kurs szkoleniowy członków PPS i PPR, zorganizowany — zgodnie ze wskazaniem Komitetów Centralnych obu Partii, przez Komitet Łódzki PPR i Komitet Wojewódzki PPS. Inauguracja kursu odbyła się w auli Centralnej Szkoły PPR, przepełnionej po brzegi kursantami, aktywistami obu Partii i zaproszonymi gośćmi. Za stołem prezydalnym zasiadli z ramienia PPR tow. tow. MINOR, GRUDZIŃSKI, MOCZAR, HYRA, DOMAGAŁA, BURSki, SZMIDT, NOWAKOWA i KACZMAREK, a z ramienia PPS — tow. tow. Cwik, DUNIAK, STAWIŃSKI, WINCENTY, GŁOWACKI, KARBOWIAK, ROSZKOWSKI i SZADEK. Przewodził tow. DUNIAK.

Zgajając zebranie kierownik wydziału propagandy KŁ PPR tow. HYRA podkreślił wagę wspólnego szkolenia ideologicznego członków obu Partii, jako jednego z nieodzownych warunków całkowitego zblżenia ideologicznego i osiągnięcia jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego.

Na trybunę wchodził referent — sekretarz CKW PPS tow. T. Cwik. Inauguracyjny wykład t. T. Cwika na temat „Jedność klasy robotniczej” przyjęty został przez kursantów gorącymi oklaskami.

Tow. Cwik wskazał, że już w okresie narodzin ideologii marksistowskiej przywódcy ruchu robotniczego podkreślali konieczność istnienia jednej partii robotniczej, odrębnej od wszystkich innych istniejących partii burżuazyjnych i przeciwstawiającej się ideologii burżuazyjnej. Tow. Cwik powołał się na wypowiedzi Lenina, który rozwijając, rozszerzając i przystosowując do nowych warunków historycznych naukę marksistowską, podkreślił konieczność istnienia silnej partii robotniczej i ściśle określił jej charakter, który miał się wyrazić w jasnym sformułowaniu programu, w dokładnym opracowaniu swojej strategii i taktyki jak również w przygotowaniu się do wzięcia władzy w swoje ręce.

Przechodząc do omówienia niektórych momentów z historii PPS mówca podkreślił, że historia ta zawiera wiele kart chwalebnych, nie brak jednak również wielu kart smutnych. WIELE KŁĘSK, PONIESIONYCH PRZEZ PPS W OKRESIE DWUDZIECIOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO, BYŁO WYNIKIEM NIE TYLKO OBIEKTYWNYCH WARUNKÓW, LECZ BARDZO CZĘSTO RÓWNIEŻ WYNIKIEM ZDRADY NIEKTÓRYCH JEJ WODZÓW.

### KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—48), aby przesłali obecne swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, Al. Kościuszki 65. 2256-K

KTÓRYCH SWOISTA STRATEGIA POLEGALA NA RENEGACTWIE, NA ZDRADZIE RUCHU ROBOTNICZEGO I NA ZDRADZIE NARODU POLSKIEGO.

Po wojnie Polska Partia Robotnicza — mówił tow. Cwik — okazała się lepiej przygotowana do nowego okresu historycznego i zasluga jej jest również to, że w PPS zwyciężyła tradycja ideologiczna Barlickich i Dubois, że PPS nawiązała do swoich najlepszych tradycji. Zmiany w PPS w kierunku rewolucyjnym zaszły również w toku współpracy i pod wpływem współpracy z PPR. Ideologia burżuazyjna usiłowała wywierać nacisk na szereg PPS. Byli w PPS ludzie, którzy tej ideologii poddawali się, którzy czuli „elagoty” do burżuazji, ale zasługa prawdziwych przywódców PPS jest fakt przezwyciężenia tych tendencji „złotego środka” czy „trzeciej siły”. To doprowadziło do rzucenia w r. 1947 słusznego hasła, że „wróg jest tylko na prawicy sojusznik — tylko na lewicy”, hasła, które przeniknęło do umysłów i serc mas pepesowskich. Hasło to sprzyjało rozwojowi i umocnieniu się jednolitego frontu. I dlatego teraz możemy sobie podać ręce jako członkowie jednej rodziny, jednego ruchu, mającego ten sam cel, do którego zdąża tymi samymi dro-

gami.

Do dokonaniu krótkiego przeglądu sytuacji międzynarodowej i wskazaniu, na fakt konsolidowania się obozu demokracji i pokoju tow. Cwik stwierdził, iż w obecnej chwili przysły już złudzenia PPS-owców co do możliwości oddziaływania na oszukańczych „socjalistów” Francji, Anglii czy Belgii.

Tow. Cwik stwierdził, że zacierają się różnice między członkami PPR i PPS. Peperowcy wykazali w okresie okupacji, jak potrafili walczyć o Niepodległość, o tę Niepodległość, która jest również wypisana na sztandarach PPS. Obie Partie wykazały że potrafią walczyć o socjalizm, nie ma różnic w linii naszej polityki zagranicznej, gdyż dziś już cały naród widzi w ZSRR najpotężniejszego obrońcę pokoju, naszej niepodległości i naszych granic zachodnich. Nie ma już też zasadniczych różnic między partiami w nakreślaniu dróg rozwojowych naszego przemysłu, handlu, naszego ustroju rolnego. Różnice, jakie chwilowo istniały, zostały usunięte. Mamy jedną koncepcję uaktywnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Tylko złośliwy filister drobniomieszczański — mówił tow. Cwik — tylko obłudnik może powiedzieć, że zgadza się na jednolity

front, ale nie pragnie jedności organicznej”.

Tow. Cwik podkreślił obowiązek TOWARZYSZY Z PPS PROWADZENIA WZMOŻONEJ I BEZLITOSNEJ WALKI Z PRAWICOWCAMI. ROZBICIE PRAWICY, USUNIĘCIE JEJ Z SZEREGÓW PPS JEST WARUNKIEM STWORZENIA ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, WOLNEJ OD WPŁYWÓW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ.

SZCZEGÓLNIIE OSTRO WALKA TA MUSI ZOSTAĆ STOCZONA NA TERENIE ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, GDZIE WALKA MUSI IŚĆ ZARÓWNO PO LINII IDEOLOGICZNEJ, JAK ORGANIZACYJNO-PERSONALNEJ. ZASZYŁY JUŻ NIEKTÓRE PIERWSZE ZMIANY W ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI PPS, ALE MUSZĄ JESZCZE ZAJŚĆ DALSZE POWAŻNE ZMIANY.

Kończąc swój treściwy i pięknie zbudowany wykład SEKRETARZ CKW PPS TOW. Cwik wezwał do wyczerpanej pracy nad przygotowaniem zjednoczenia obu partii robotniczych, abyśmy mogli jako członkowie jednej rodziny proletariackiej dojść do socjalizmu”.

Po referacie odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu czołowych artystów scen polskich.

## Demonstracje i starcia w Egipcie

### „Strajkująca policja” - strzela do oddziałów wojskowych

PARYŻ PAP. Jak donosi z Aleksandrii agencja France Presse, w poniedziałek od wczesnych godzin rannych rozpoczęły się tam manifestacje studentów uniwersytetu, uczniów szkół średnich i robotników przemysłu włókienniczego. Do manifestantów dołączyła się również pewna liczba szeregowych i oficerów policji. Jak się okazuje policja w Aleksandrii zastrzelała, domagając się podwyżki płac. Wojsko zajęło szereg posterunków policyjnych. Wśród niewy-

jaśnionych jeszcze okoliczności doszło do wymiany strzałów między strajkującymi policjantami a wojskiem. Podczas strzelaniny było szereg rannych. W mieście ogłoszono stan alarmowy.

O podobnych zajściach między wojskiem a strajkującą policją donoszą z Kairu. Prokuratura zakazała prasie ogłaszania szczegółów tych zajść.

Policja odmówiła wydania karabinów i strzelała do wojska. Do strajkujących po-

licjantów przyłączyli się studenci i uczniowie szkół średnich. Grupa strajkujących policjantów na samochodach ciężarowych usiłowała wstrzymać ruch na kilku głównych ulicach Aleksandrii. Przeciwno tym próbom wystąpiło wojsko. W pewnej chwili demonstranci opanowali czołg. Straż pożarna rozpraszała tłum sikawkami. W dzielnicy portowej i w innych częściach miasta doszło do strzelaniny.

## Widmo bezrobocia w Bizonii

BERLIN PAP. — Instytut dla badania gospodarki światowej w Kilonii ogłosił sprawozdanie, w którym podkreślono, że Bizonia będzie „dziwiołgiem gospodarczym”. Bizonia — czytamy w sprawozdaniu — oddzielona od reszty Niemiec, nie będzie mogła oprzeć swego życia gospodarczego na zdrowych podsta-

wach. Należy się liczyć z tym, że w najbliższym czasie — mimo odbudowy przemysłu niemieckiego — Bizonia liczyć będzie 7 milionów bezrobotnych. Sprawozdanie Instytutu badania gospodarki światowej wywołało duże wrażenie w kołach politycznych.

## Strajk transportowców brytyjskich

LONDYN PAP. — Liczący 22 tysiące członków Związek Zawodowy robotników budowy pojazdów ogłosił strajk, domagając się podwyżki płac. Władze związkowe zwróciły się do potężnego związku transportowców Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii z prośbą o

ogłoszenie strajku solidarności. Związek Transportowców zastosował się do tego wezwania i mimo interwencji ministra pracy Isaaca, w poniedziałek transportowcy zaczęli porzucać pracę. Minister Isaacs oświadczył, że będzie starał się załatwić spór na drodze arbitrażu.

## Wspólne zebrania

### wojewódzkich aktywów PPR i PPS

KC PPR i CKW PPS zwołują w bieżącym tygodniu we wszystkich ośrodkach wojewódzkich szerokie zebrania aktywów wojewódzkich obu partii. Na zebraniach tych przedstawiciele władz centralnych PPR i PPS omówią uchwały wspólnego posiedzenia KC PPR i CKW PPS z dnia 3 b. m. w sprawie wspólnych obchodów pierwszomajowych i budowy Zjednoczonej Partii.

## Trybuna wolności

OPINIE I KRYTYKA  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## LEONID SOŁOWIEW

# PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

— Sprawiedliwie mówił — krzyknął starzec. — Ale czy istnieje dla mnie droga do ratunku?

— Istnieje — odpowiedział Chodża Nasredin i zaprowadził starca do ciemnego tylnego pokoju w herbaclarni, — gdzie wręczył mu węzeł z szatami kobiecymi.

— Kupiłem to dziś okazji dla mojej żony i jeśli chcesz mogę zamienić to na twój płaszcz i zawój. Pod kobiecą czadką ukryjesz się od szpiegów i strażników.

Starzec z wyrazami wdzięczności i zachwytu naclagnał na siebie szaty kobiece. Chodża Nasredin zaś ubrał się w jego biały płaszcz, ubrał jego zawój z podwiniętym rąbkiem, opasał się szerokim pasem, okrytym wizerunkami gwiazd.

Chodża Nasredin pomógł staremu wdrapać się na wielbiada.

— Niechaj Allah ma ciebie w swej opiece, o medrcu! Nie zapominał, że

masz mówić cienkim głosem, jak kobieta.

Starzec pognął wielbiada. Oczy Chodży Nasredina płonęły. Droga do pałacu była otwarta...

### ROZDZIAŁ X.

Gdy emir przekonał się, że bijatyka na rynku ustaje, uspokoił się i postanowił wyjść do dużej sali, gdzie czekali dworzanie. Twarzy swojej nadał wyraz bolesny, lecz spokojny, aby nikt nie odważył się pomyśleć, że strach ma dostępowo do królewskiego serca emira.

Gdy wyszedł, dworzanie zamarli w bezruchu, obawiając się, aby emir nie odgadł z ich oczu i twarzy, że zgadują jego prawdziwe uczucia.

Emir milczał i dworzanie milczeli; panowała groźna cisza.

Wreszcie emir przerwał ją.

— Cóż nam powiecie? Co poradzicie? — Pytam was o to już nie po raz pierwszy!

Nikt nie podniósł głowy, nie odpowiedział. Byskawica gniewu na jedną krótką chwilę przeszła po twarzy emira. I nie wiadomo, ile głów padłoby dziś na szafocie i ile kłamliwych języków przegrzyżonych w ostatnim skurczu zamilkło by na zawsze, a wysunięte z poczerwiałych ust przypominały by żywym o złudzie ich dobrobytu, o marności i znikomości ich dążeń, trosk i kłopotów.

Ale wszystkie głowy pozostały na barłach i wszystkie języki pozostały w gotowości do dalszego schlebienia, gdyż wszedł pałacowy mistrz ceremonii i oznajmił:

— Chwała doskonałości wszechświata! Do bram pałacu przybył nieznaną człowiek, który nazywa siebie Husseinem Hussliją, mędrce z Bagdadu. Oświadczył, że ma ważną sprawę i że musi niezwłocznie stanąć przed najjaśniejszymi oczami władcy pokoju.

— Hussein Hussliją! — wykrzyknął emir i ożywił się. — Przepuście go! Władcy go tutaj!

Mędrzec nie wszedł, po prostu — wbiegł i nie zdejmując nawet zakurzonego obuwia, upadł na twarz przed tronem emira.

— Witam sławnego i wielkiego emira słońce i księżyc wszechświata, jego grze i jego szczęście. Spieszyłem w dzień i w nocy, aby uprzedzić emira o strasz-

nym niebezpieczeństwie. Niech emir raczy powiedzieć, czy wchodził dziś do kobiety? Proszę, by emir odpowiedział, swemu nędznemu niewolnikowi, białam o to mego pana!

— Do kobiety? — zapytał go z zakłopotaniem emir. — Dzisiaj? Nie... Wybieraliśmy się, ale jeszcze nie wchodziliśmy...

Mędrzec podniósł się. Twarz jego była biała. Odpowiedzi tej czekał w nie słychanym napięciu. Głębokie, długie westchnienie wyrwało się z jego piersi, i rumieniec powoli wracał na jego policzki.

— Sława wszechmocnemu Allahowi! — zawołał. — Allah nie dał zgasnąć światłu mądrości i miłosierdzia! Niech będzie wiadome wielkiemu emirowi, że wczoraj w nocy planety i gwiazdy ustawiły się w sposób bardzo dla niego niepomysłny. I ja, nędzny, który go-dzien jestem całować jeno proch śladów emira, przestudiowałem i obliczyłem położenie planet i pojąłem, że póki one nie ustawią się w przychylną i sprzyjającą konstelację — emirowi nie wolno dotykać kobiety, gdyż zguba jego jest nieunikniona. Sława Allahowi, zdażyłem na czas!

— Zaczekaj, Hussein Hussliją — powstrzymał go emir. — Mówisz rzeczy niezrozumiałe.

To i owo

Fotografie i rzeczywistość

Bardzo ładne rzeczy widziałem na ulicy Piusa — oświadczył mi mój przyjaciel Kazio, który niedawno „bawił” w Warszawie.

— Wiem — kiwnąłem domyślnie głową. Wyremontowane domy, rozmach odbudowy...

— To też — przerwał Kazio — ale przede wszystkim — gablotki.

— Jakże znowu gablotki? — zapytałem zdziwiony.

— No, takie za szkłem, na ścianie domu, w którym się mieści konsulat USA. W każdej gablotce — kilka ślicznych zdjęć, na każdym ślicznym zdjęciu — samochody, koleje i samoloty z samymi dobrymi rzeczami. Makaron, melki ze żrebaka, kawa, herbatka, fajki... Pod każdym takim smacznym transportem podpisy: „amerykański pocąg przyjaźni”, „Ameryka śle pomocą zrujnowanej Europie”, „Ameryka myśli o odbudowie Europy i zaopatruje ją w żywność” itd.

Zastanowiłem się głęboko nad rozczulającymi informacjami Kazia. Pomyślałem nawet, że to bardzo ładnie ze strony USA, kiedy nagle przyszło mi coś do głowy.

— A kiedy byłeś w Warszawie? — zagadnąłem.

— 1 kwietnia — odparł bez wahania Kazio.

— A, jak 1 kwietnia — odetchnąłem z ulgą — to wszystko w porządku. Znaczą się gablotki — Prima Aprilis i w ogóle bujanie gości.

Kazio zachnął się gniewnie.

— Nie rozumiesz — powiedział — co z tym wspólnego ma Prima Aprilis?..

— Nie rozumiesz? To przeczytaj sobie ostatnie przemówienie Wallace'a. Piszę on właśnie o tych wszystkich „pociągach przyjaźni”, „odbudowie” i „dożywianiu”. Akurat Włosi mają otrzymać melki, makaron, fajki, a nawet dolary Triest i kolonie, pod warunkiem, że zostaną kolonią amerykańską.

Mój przyjaciel zmartwił się bardzo:

— To wielka szkoda — oświadczył — bo zdjęcia w gablotkach były takie ładne. Mam jednak pewność — iż Włosi w nadchodzących wyborach nie nabiorą się na nie. Za drogą by ich te fotografie kosztowały. E. Tam.

Imponujące osiągnięcia bratniego narodu

Wspaniałe tempo rozwoju przemysłu Jugosławii

Wywiad z delegacją włóknarzy jugosłowiańskich

Ostatnio bawiła w Łodzi grupa włóknarzy jugosłowiańskich z Antonem Bole — generalnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego Jugosławii na czele. Goście przybyli do naszego miasta, by wziąć udział w pracach sekcji włókienniczej Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Ekonomicznej. Prace te obejmują między innymi wzajemną wymianę doświadczeń i fachowców i mieszczą się w ramach ogólnego porozumienia między obydwojoma państwami.

Korzystając z pobytu Jugosłowian w naszym mieście zwróciliśmy się do nich z prośbą udzielenia informacji o stanie ich przemysłu włókienniczego.

Tow. Bole chętnie opowiada o swoim kraju. Przed pierwszą wojną światową na terytorium dzisiejszej Jugosławii przemysł włókienniczy w ogóle nie było. Wyroby włókiennicze sprowadzaliśmy z Czech, Węgier, Niemiec i t. p.

W okresie pierwszej niepodległości (w latach 1918—1941) począł się przemysł włókienniczy u nas nieco rozwijać. Ale chociaż kraj nasz formalnie uzyskał niepodległość, to jednak faktycznie pozostał w pewnym stopniu półkolonią, uzależnioną od wielkich mocarstw kapitalistycznych. Nowowbudowane fabryki należały wyłącznie do kapitalistów zagranicznych (niemieckich, czeskich, szwajcarskich i t. p.), którzy dlatego inwestowali w Jugosławii, ponieważ znajdowali tu najtańszą chybą w Europie siłę roboczą. Reakcyjny rząd królewski stał na straży interesów obcego kapitału, nie pozwalając robotnikom na walkę o podwyżkę płac i poprawę warunków pracy. Okrucieństwo i terror reakcji jugosłowiańskiej osławione były w całym świecie.

Przemysł włókienniczy pokrywa jednak wówczas jedynie częściowo zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Reszta, a szczególnie wyroby o wyższej jakości, trzeba było przywozić z zagranicy.

Jako rys charakterystyczny jugosłowiańskiego przemysłu włókienniczego (wynikający zresztą z historii jego rozwoju) należy podkreślić jego nowoczesność. Fabryki włókiennicze i park maszynowy są w Jugosławii stosunkowo nowe. Maszyn z 19 wieku, których tak wiele jeszcze w Polsce spotkać można, nie znajduje się w tym kraju. Duża część krosien (około 35 procent) jest zautomatyzowana. Małych fabryczek w ogóle nie ma. Zakłady pracy zatrudniają przeciętnie po kilka tysięcy robotników, a budynki fabryczne tworzą z reguły jeden kompleks.

Dziś przemysł włókienniczy w Jugosławii pracuje o wiele lepiej, niż przed wojną. Wprawdzie 30 proc. parku maszynowego uległo w wyniku wojny zniszczeniu wprawdzie bardzo wielu włóknarzy padło w partyzantce w walce o wolność, ale włókniarze Jugosławii szybko przystąpili do pracy i już w roku 1945 produkcja włókiennictwa dorównywała wytwórczości z roku 1939. W roku 1946 produkcja była już o 40 procent wyższa niż

Cienie zdrady i zbrodni na sali Sądu Proces Alberta Forstera Zbieżność dróg polskiego faszystwu i hitleryzmu

Na ławie oskarżonych w Sądzie we Wrzeszczu pod Gdańskiem, w sali, w której tak często przemawiali Goering, Hess i Goebbels — zasiadł wczoraj Albert Forster — gauleiter Gdańska z ramienia Hitlera.

Forster — to nie tylko bezpośredni organizator masowych zabójstw, zwłaszcza inteligencji, działaczy ludowych i robotniczych oraz duchowieństwa, organizator obozu śmierci w Stuthofie, ale przywódca i prawa ręka Hitlera w agresji na Polskę.

Albert Forster urodził się w roku 1902 w Fuert k. Norymbergi, kolebki hitleryzmu. Droga jego „karier” życiowej wiodła od zwykłych przestępstw kryminalnych do... SA, gdzie wybaczą mu jego poprzednie przewinienia i torują drogę do hitlerowskich zaszczytów. Od roku 1927 jest on członkiem faszystowsko-hitlerowskiej NSDAP. Następnie zostaje SA — „fuhrerem” a wreszcie SS-manem.

15 października 1930 roku, mając lat 28, Forster zostaje mianowany przez Hitlera komisarzem kierownikiem Wolnego

Miasta Gdańska. Jest to w dziejach tego miasta data przełomowa. Odtąd bez przerwy aż do wybuchu wojny — a w stokroć większym stopniu po roku 1939 — Forster, działając jawnie, lub z ukrycia, przy pomocy zarządzeń lub bojówek SS — szybko nazifikuje miasto, przesładowuje gdańskich Polaków, przeciwników politycznych — słowem, prowadzi „Kampf um Danzig”.

Praktycznie Forster sprawował w Gdańsku na dużej części Warmii i Pomorza — władzę przez lat 15 — to znaczy do końca wojny. Był namiestnikiem Hitlera i miał nieograniczoną władzę. Zniszczył działające w Gdańsku organizacje polskie.

akt oskarżenia przeciw namiestnikowi Gdańska, mówiący o masowych wysiedleniach, przesładowaniach i morderstwach na ludności polskiej, wywożeniu dzieci polskich celem germanizacji, niszczeniu polskich dóbr materialnych i kulturalnych — to tylko suche dane faktyczne, nie obejmujące jeszcze całokształtu przestępczej działalności Forstera.

Zwycięski marsz ku wyzwoleniu 2 lata greckiego ruchu oporu

Prasa demokratyczna wyzwolonej części Grecji poświęca liczne artykuły rocznicy greckiego Ruchu Oporu.

W tych dniach upłynęło dwa lata od chwili, gdy naród grecki chwycił za broń tym razem przeciw imperializmowi anglo-amerykańskiemu. W dniu 31 marca 1946 roku w Litochoro w Macedonii rozległa się pierwsza kanonada powstańców. 33 dawnych członków Ruchu Oporu, którzy walczyli przeciw hitleryzmu, zainicjowali nowy Ruch Oporu.

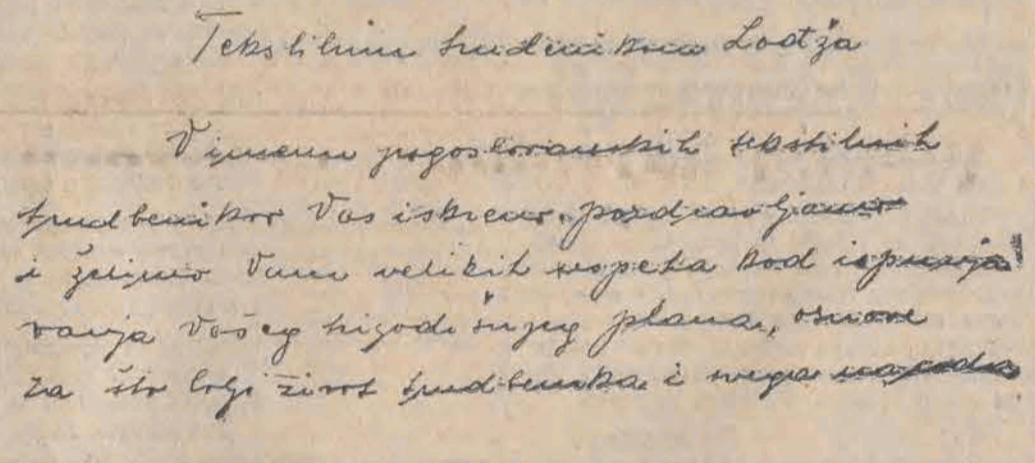
Dnia tego 23 bandytów monarcho-faszystowskich padło z rąk powstańców.

Od owego pamiętnego dnia upłynęło już dwa lata, grupa 33 powstańców z Litochoro przerodziła się w silną armię generała Markosa, złożoną z dziesiątek tysięcy żołnierzy, którzy oswobodzili już połowę ziemi greckiej i zwycięsko maszeruje ku całkowitemu wyzwoleniu swojej ojczyzny.

Imponujące osiągnięcia bratniego narodu

Wspaniałe tempo rozwoju przemysłu Jugosławii

Wywiad z delegacją włóknarzy jugosłowiańskich



DO WŁÓKNIARZY ŁODZI W imieniu jugosłowiańskich włóknarzy pozdrawiamy Was serdecznie i życzymy jak największych sukcesów w wypełnieniu Waszego Planu Trzyletniego, podstawy lepszego jutra świata pracy i całego narodu.

przed wojną, a w roku 1947 o 60 procent. Plan wytwórczy wykonywany jest stale z nadwyżką i n. p. w roku 1947 wykonano go w 111 procentach.

Te sukcesy możliwe były jedynie dzięki masowemu rozwojowi współzawodnictwa pracy, które objęło dosłownie wszystkich robotników. Współzawodnictwo pracy odbywa się więc nie tylko pomiędzy poszczególnymi branżami, ale i pomiędzy fabrykami, oddziałami, brigadami, partiami i pomiędzy poszczególnymi robotnikami. Produjący robotnicy znajdują się pod szczególną opieką państwa, a wielu z nich otrzymało już wysokie odznaczenie „Bohatera Pracy”.

Wzrost wydajności pracy w porównaniu z rokiem 1939 i uruchomienie fabryk na dwie i trzy zmiany pozwoliły na to, że przemysł włókienniczy Jugosławii, pomimo zniszczeń wojennych, da w roku bieżącym około 170 procent produkcji przedwojennej.

Ale i to nie zaspakaja jeszcze rosnących stale potrzeb narodów Jugosławii. Plan pięcioletni przewiduje przeto, że w rezultacie budowy szeregu nowych obiektów (przed wszystkim przedział) wzrośnie produkcja wyrobów bawełnianych w roku 1951 o 250 procent, wyrobów wełnianych o 180 procent, a tkania tykowych o 200 procent, w porównaniu z wytwórczością przedwojenną.

Stoпа życiowa robotnika jugosłowiańskiego jest już obecnie wyższa, niż przed wojną. niezależnie od tego udziałem jego stały się obecnie wielkie ZDOBYSZE SOCJALNE.

Już blisko 70 procent robotników spędza wczasy w przepięknych nadmorskich lub górskich miejscowościach. Chcę również zwrócić uwagę na to, że SPORT krzewi się bujnie w naszych fabrykach. Obok współzawodnictwa pracy istnieje powszechne współzawodnictwo sportowe. Państwo łoży znaczne sumy na wy-

chowanie szczytnej klasy robotniczej. — Wielkie sumy przeznaczają się również na rozwój CZYTELNICZWA, które przed wojną znajdowało się u nas na nader niskim poziomie. Robotnicy nasi wyjeżdżają często w niedziele gremialnie na wieś, by pomóc chłopom w robotach polnych, a przede wszystkim w odbudowie zniszczonych przez hitlerowców domostw i zabudowań gospodarskich. Ta braterska pomoc odbywa się w wyjątkowo miłej i serdecznej atmosferze. Przyczynia się to do dalszego zacieśnienia węzłów łączących robotników i chłopów w Jugosławii.

Widzieliśmy — kończy tow. Bole — w Polsce wiele pouczających i ciekawych rzeczy, o których opowiemy u nas w kraju. Sądzę jednak, że i was zaciekawią niektóre nasze osiągnięcia. Na zakończenie w imieniu włóknarzy Jugosławii pozdrawiam tow. Bole za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” włóknarzy Czerwonej Łodzi.

LEM.

Instynkt nie błądzi

Na zasadzie licznych badań, przeprowadzonych przez uczonych i zestawień statystycznych stwierdzono, że mieszkańcy gór, przebywający stale na wysokości ponad 800 m. nad poziomem morza, żyją znacznie dłużej, niż mieszkańcy nizin.

Uczni stwierdzili, że klimat wysokogórski wpływa wybitnie pobudzająco na czerwone ciałka krwi.

Jak wiadomo, czerwone ciałka krwi żyją za ledwie kilka tygodni. Później giną, ustępując

proces ten wykaże niewątpliwie w całej pełni, że polityka hitlerowska, prowadzona przez dzisiejszego oskarżonego, wykorzystywała na każdym kroku proniemieckie nastawienie ówczesnego sanacyjnego rządu polskiego. Wykorzystywała spuściznę po Piłsudskim — nienawiść do Związku Radzieckiego i samobójczy filogermanizm.

Polityka sanacyjna po roku 1926 zmierzała do ścisłego związania Polski z Niemcami na arenie międzynarodowej i naśladowała niemieckie wzory w faszystowskiej polityce państwowej.

Forster umiejętnie wygrał na nienawiści członka sanacji Becka — do wszystkiego, co demokratyczne. Beck — zdrajca atakował zasadę zbiorowego bezpieczeństwa Ligi Narodów na rzecz umów jednostronnych i stworzonego z Hitlerem judaszowego paktu o nieagresji Polski z Niemcami w roku 1924. Oskarżony Forster w oparciu o ten pakt przerzucił wszystkie sporne zagadnienia wynikające między hitlerowskim senatem Wolnego Miasta a Polską — z forum Ligi Narodów na płaszczyznę sporu między Niemcami i Polską. W ten sposób podkreślił, że Gdańsk jest niemiecki. Beckowska dyplomacja, zgadzając się na takie postawienie sprawy, faktycznie rezygnowała z Gdańska na rzecz Niemiec. Zaplątane w sieci faszystwu sanacyjne rządy nie umiały i nie mogły postawić zagadnienia Gdańska zgodnie z interesami narodowymi Polski. Dobro Państwa domagało się bowiem oparcia się niemieckiemu naciskowi w sojuszu z państwami słowiańskimi.

Gdańsk stał się dla Hitlera łatwą ofiarą — do agresji na Polskę.

Stan prawny Gdańska jako Wolnego Miasta, niezależnego od Niemiec, a mającego wiele punktów stycznych z Polską, opierał się na Traktacie Wersalskim Konwencji Paryskiej z 9 listopada 1920 roku oraz Konstytucji Wolnego Miasta będącej pod ochroną i zatwierdzonej przez Ligę Narodów dnia 14 czerwca 1922 roku. Konwencja ta przyznawała duże uprawnienia Polsce w stosunku do Gdańska — między innymi prowadzenie polityki zagranicznej Gdańska, ochronę mniejszości rasowych, religijnych i językowych, wolne prawo użytkowania portu i urządzeń komunikacyjnych, jedność obszaru celnego z Polską.

Każdy z punktów konwencji stał się przedmiotem ataków Forstera, który przekreślał prawa Polski — ataków, które rząd sanacyjny przed narodem umiejętnie tuszował. Nie możemy więc zapominać, że za Forsterem stoją cienie faszystwu polskiego, który w ślepej nienawiści do demokracji torował mu drogę do władzy i zbrodni.

Sprawa Forstera urasta dzisiaj niemal do zagadnienia symbolu. Winna być przestrogą dla tych, którzy stworzyli „wolne miasto” Triest, którzy w nienawiści do demokracji pakują z międzynarodowymi podżegaczami wojennymi, handlarzami broni i stają się zdrajcami własnej ojczyzny.

W procesie tym przed najwyższą władzą sądowną w Polsce — Najwyższym Trybunałem Narodowym — momenty te winny być przez oskarżycieli publicznych z całą jasnością podkreślone.

Oskarżyciele publiczni nie mogą ograniczyć się do wykazania indywidualnych przestępstw oskarżonego, ale wyciągnąć na światło dzienne zbieżne drogi polskiego faszystwu i hitleryzmu.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 wyróżnili się: Janina Gozdek (141,6 proc.) i Alfreda Ciszewska (131,6 proc.).

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Leokadia Biłska (160 proc.), Józef Kowalski (147,4 proc.) i Władysław Drożdżewicz (141,6 proc.).

W PZPW Nr 36 osiągnęli: Stanisław Malinowski, Remigiusz Wójcicki i Wacław Ebel po 160 proc., a Jan Pawlak 159,6 proc. i Michał Chabera 159 proc.

W PZPW Nr 37 pierwsze miejsce zajęła Maria Białkowska (145,4 proc.), a w PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak (143,8 proc.) i Kazimierz Bromiński (133 proc.) oraz w PZPW Nr 39 Ignacy Szwanke (160 proc.).

Instynkt nie błądzi

miejsca nowym ciałkom, tworzącym się w szpiku kostnym. Uczni na podstawie licznych doświadczeń przekonali się, że w klimacie wysokogórskim czerwone ciałka krwi żyją znacznie dłużej, niż w klimacie nizinnym.

Znakomity wpływ klimatu górskiego na cały organizm, na przemianę materii — o pewnym zaburzeniu gruczołowe — jest dziś powszechnie znany. Nasz instynkt więc, który nas kieruje w góry w miarę możliwości i wolnego czasu, zyskał całkowicie uznanie lekarzy i biologów.



# PROMYK

## Juliusz Słowacki

4-go kwietnia 1849 roku umarł w Paryżu Juliusz Słowacki jeden z największych poetów polskich. — Było to więc rok po „Wiośnie Ludów”, rok po klęsce która obracała w niwecz tęsknoty i nadzieje związane z powiewem rewolucji. — Nie doczekał Słowacki ziszczania swoich marzeń, padł „jak kamień rzucony na szaniec”, ale słowa, które tworzył po zostały.

„Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, co mi żywemu na nic... [tylko czoło zdoła; Lecz po śmierci was będzie gniotła niewi- [dzialna, Aż was, zjadacie chleba — w aniołów prze- [robi.“

Ten testament żywej poezji pozostawił Słowacki wszystkim tym, którzy osłabli na duchu i zwątpili, dodał im siłę do dalszej walki, walki, która w sto lat później przyniosła zwycięstwo ludowi.



Juliusz Słowacki

## W pamiętniku Zofii Bobrówniej

Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi,  
Bo, kiedy Zośka do ojczyzny wróci,  
To każdy kwiatek powie wiersze Zosi,  
Każda jej gwiazdka piosenkę zanud.  
Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,  
Słuchaj — bo to są najlepsi poeci!

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone  
Będą ci całe poemata składać.  
Jabym to samo powiedział, co ona,  
Bo ja się od nich nauczyłem gadać —  
Bo tam, gdzie lkwę srebrne fale płyną,  
Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dziecina.

Dzisiaj daleko pojechałem w gość  
I dalej mnie los nieszczęśliwy goni.  
Przywieź, mi Zośko, od tych gwiazd światłości,  
Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,  
Bo mi naprawdę odmłodzić potrzeba!  
Wróć mi więc z kraju taką — jakby z nieba!

## Do Ludwiki Bobrówniej

Gdy na ojczyznę spojrzą oczy Lolki,  
Karmione złotem i tęcząw czcznością,  
Niechajże spojrzą tak, jak oczy Polki:  
Spokojnie — ale z ogniem i miłością.

Kiedy je patrzeć na smutek przymuszają,  
I na lud, który gdzieś w lafcuchach pędzą,  
Niechaj te oczy łzami się zaproszą —  
Lecz niech się nigdy nie zamkną przed nędzą!

Kiedy z tych oczu łez opadnie rosa,  
A ludzie będą chciwie w nie patrzeć,  
Niech oczy całe pokażą niebiosą  
Aż do błękitu dusz — i jeszcze dalej!

A kiedy przyjdą porwać naród z trumny  
I rzucić w ogień tych, co skry się boją,  
Niech w oczach będą takie dwie kolumny,  
Jak ognie, które na wulkanie stoją.

Wtenczas ja powiem, srodze rozkochany,  
I nawet w rymy to zamknę królewskie —  
Że, choć widziałem w oczach cztery zmiany,  
Prawdziwie, Lolka ma oczy niebieskie.

## Uwaga dzieci z Woli Bukowskiej!

Mamy dla Was miłą wiadomość. 27 książek ofiarowuje Wam z własnych swoich wydawnictw drukarnia Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ (jest to właśnie drukarnia w której drukuje się „Promyk“) a jedną obiecuje Wasz kolega Zdzisiek Kędziński z Pabianic, o ile uzyska ją konkursie (o konkursie „Promyka“ czytaliście — prawda? — Ta książka jest jeszcze mocno wątpliwa, ale tamte pewne, Zaspokoję Waszą ciekawość, oto tytuły tych książek:

BOBINSKA H. — „Stach sobie — Pan“  
BRONIEWSKI W. — „Pieśni i wiersze“  
BRZECHWA J. — „Depesza“  
— „Dwa koguty“  
— „Pali się“  
CERVANTES M. — „Don Kichot z Mancy“  
COOPER K. — „Ostatni Mohikanin“  
DICKENS K. — „Mała Dorit“  
GRABIEC P. — „Jak Janek walczył z Niemcami“  
GAUTIER T. — „Kapitan Francasse“  
HUGO W. — „Człowiek śmiechu“  
— „Dzwonnik z Notre Dame“  
— „Nędznicy“

JANUSZEWSKA H. „Kowal spod Raclawic“  
KOREWA M. — „Atahelpa“ opowiadanie o I-szym wodzu Indian.  
KRZEMIENIECKA L. — „O Jasiu Kapeluszniku“  
MINKIEWICZ J. — „Literki A — Z“.  
— „Ikar i S-ka“  
ŚWIRSZCZYŃSKA A. — „O szewcu warszawskim“  
SZANCER J. — „Co w trawie piszczy“  
TWIN M. — „Przygody Hucka“  
— „Przygody Tomka Sawyera“  
— „Książki i żebrak“  
VERNE J. — „Pietnastoletni kapitan“  
ZAREMBINA - SZELBURG E. — „Jak śniegowy balwanek“

## Uwaga dzieci!

Wyniki Wielkiego Konkursu

## „Promyka“

będą ogłoszone w „Promyku“ z dn. 13 kwietnia r.b.

— „Jak Paździorek budził serce w ludziach“  
— „Po nitce do kłębka“

Wkrótce będziecie je mogli czytać. Mamy nadzieję, że książki te będą tylko skromnym początkiem dla Waszej biblioteki szkolnej. Życzymy Wam gorąco, byście w najbliższym czasie dosięgli liczby 500.

Pisujcie do nas częściej. Wasi koledzy i koleżanki z miast pragną utrzymać z Wami ścisłą łączność i szczerą przyjaźń.

Redaktor.



### DROGI „PROMYKU“

Zwabiona Twymi serdecznymi odpowiedziami i listami czytelników postanowiłam do Ciebie także napisać. Osiem mam 15 lat. Chodzę do gimnazjum Handlowego w Piotrkowie do I-ej klasy. Należę również do harcersstwa (już trzy lata). Od roku 1946 pełnię funkcję drużynowej zuchów. Jest to bardzo trudna i odpowiedzialna praca. Trudniej jest prowadzić grupę zuchową, aniżeli drużynę harcerską. W tym roku urządzam kolonię ze swoją gromadą zuchów. Nie wiem, jak mi się to uda? Jestem najmłodszą drużynową z całego hufca. Byłam już na 4-ch obozach. W tym roku podczas ferii Bożego Narodzenia byłam na kursie „przodownik zdrowia“ w Zakopanem. Dopiero teraz przekonałam się, ile wyrobienia życiowego daje organizacja. Mój tatuś pracuje w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Piotrkowie jako strażnik bezpieczeństwa. Należy również do Polskiej Partii Robotniczej. Pomimo ciężkich warunków mam zamiar dalej się kształcić. Może dostanę stypendium? Zresztą myślę, że za cztery lata w Polsce będzie dobrobyt. Mimo olbrzymich strat po ostatniej wojnie Polska szybko się odbudowuje. Bardzo żywo interesuje mnie życie gospodarczo-społeczne. Dużo korzystam z lekcji zagadnień społeczno-wychowawczych. Ale dość już tego opisu. Jestem okrutnym stworzeniem; jak można nudić kogoś takimi bzdurkami? Nie gniewaj się kochany „Promyku“ na mnie, że tak dużo piszę, ale to skutki braku przyjaźni. Mam do Ciebie wielką prośbę: gdy chodziłam jeszcze do powszechnej szkoły, napisałam kilka wierszy. Teraz też piszę, ale nie często, bo nie

mam czasu. Za to piszę artykułki, które mi zadaje nasz wychowawca do odczytania na lekcji wychowawczej. Co prawda, to moje wypracowania są najlepsze. A teraz moja prośba drogi „Promyku“, nie odmówisz mi chyba tego — przeczytaj te dwa wiersze i osądź, czy mam w tym kierunku zdolności.

Nigdy bym tego nie zrobiła, tylko zaciekała mnie moja wychowawczyni z powszechnej szkoły, która wszystkie moje wypracowania zabierała.

Proszę Cię, kochany „Promyku“, przeczytaj i osądź.

Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie i wszystkich czytelników „Promyka“.

Teresa Świątkówna  
Piotrków Tryb.

### KOCHANA TERENIU!

Nie napisałaś ani jednego, jak Ty to nazywasz — bzdurstwa. List Twój przeczytałem od „deski do deski“ z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą przyjemnością. Czytając go, myślałem sobie mimowolnie o tym, jak wiele zmieniło się u nas w Polsce.

Ja osobiście np. całe życie marzyłem o zobaczeniu Zakopanego i nic — oczywiście — z tych marzeń nie wyszło. Dopiero teraz w Polsce Ludowej spełnił się ono: pojedę do Zakopanego na urlop. Masz rację, że z taką pewnością patrzysz w przyszłość. Na pewno dostaniesz stypendium, byś dalej się kształciła i na pewno będzie u nas za kilka lat dobrobyt. Niech nam tylko angielscy i amerykańscy bogacze nie brudzą za nadto, a zapejdźmy w kozi róg najbogatsze kraje świata.

Dziwi mnie, skąd obok tak słusznego i zdrowego optymizmu bierze się u Ciebie nastrój taki, jaki wyraziłaś w Twym wierszu „Zwątpienie“. Czyżby nastrój taki był niemiękkim, gdy się ma 15, 16, 17 lat, zupełnie niezależnie od tego, czy świat stoi przed nami otworem lub też zamknięty jest na 7 spustów? A może młodym dziewczętom i chłopcom zdaje się, że smutek i zwątpienie to rzecz b. piękna i interesująca?

A teraz o Twoich wierszach: są one nienajgorsze i o ile Cię to mocno pociąga — powinnaś pisać. Czy masz rzeczywiście talent — trudno to wiedzieć teraz. 90 procent młodzieży pisuje wiersze — często okropne, czasem i nie złe, lecz nawet spośród autorów tych najlepszych nie wielu ma prawdziwy talent — „i skierkę Bożą“ — jak to się mówi. Pisanie wierszy kończy się u nich przeważnie wraz z zakończeniem określonego wieku młodzieńczego.

No, ale po cóż zbyt często zwracać sobie głowę „co będzie, gdy będzie“? Na razie przesyłaj Twe utwory. Najlepsze „Promyk“ będzie — w miarę możliwości — drukował.

Redaktor

### Kochany Promyku!

Ja też chciałabym korespondować i dzielić się z „Promykiem“ moimi myślami. Mam wielkie zamiłowanie do lotnictwa i o ile jest to w Twojej mocy prosiłabym o wydrukowanie czegoś, co dotyczy „Stalowych Skrzydeł“ — jak to sobie nazywam w myśli. Pisze Wiesia Kapuścińska z Pabianic, uczennica 7 klasy Szkoły Powszechnej wraz ze swą siostrzyzką, Lucią, która ma 6 lat i chodzi do przedszkola (ja mam lat 13).

### Droga Wiesiu!

Zuch dziewczuszka z Ciebie, że marzysz o „Stalowych skrzydłach“. Czy mała Lucia ma takie same upodobania? Proszę Twą postaram się spełnić. Pisuj częściej — o sobie, o Twojej rodzinie, o szkole.

Redaktor.

**Prof. Jan Muszyński**  
Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.



# Najwłaściwszy sposób odżywiania

## Rośliny dietetyczne i rośliny lecznicze

Nazwa „dieta” pochodzi od wyrazu greckiego „diakta” — życie, a w przenośni oznacza sposób życia, czyli stworzenie najwłaściwszych warunków jego rozwoju. W życiu codziennym dietą nazywamy najrozsądniejszy w pewnych okolicznościach sposób odżywiania. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że im częściej się odżywiać pracownik fizyczny, a im częściej pracownik umysłowy, który pełni życie siedzące i który żywi się głównie swe tkanki nerwowe i mózgowie, a nie mięsne. Imna odżywianie musi mieć człowiek zdrowy, a odmienne człowiek chory. Wykorzystując umiejętnie powietrze, światło i pożywienie, możemy uniknąć wielu cierpień. Zespół tych warunków nazywamy higieną życia codziennego (od wyrazu greckiego „hygie” — zdrowy).

### ŚRODKI DIETETYCZNE I SOKI

Przy niewłaściwym sposobie odżywiania następują zaburzenia w narządach trawienia (choroby żołądka i jelit), następnie w narządach przetwarzania i segregowania (choroby wątroby i nerek), a wreszcie w narządach naczyńno-ruchowych i nerwowych (choroby serca i systemu nerwowego). Zaburzenia takie wywołują się zazwyczaj brakiem lub niedoborem jednego lub kilku uzupełniających składników pokarmowych, choćby inne składniki znajdowały się nawet w nadmiarze. Środki przyjmowane codziennie w pokarmach, które są niezbędne do utrzymania należytej równowagi procesów życiowych, nazywamy lekami. Kaszka owsiana, którą jadamy na śniadanie jest cennym środkiem dietetycznym, ale gdy musimy ją spożywać jako słuźowy środek powlekający przy katarze żołądka, to wtedy jest ona lekiem.

Dlatego przeprowadzenie ścisłej granicy pomiędzy roślinami dietetycznymi i leczniczymi jest bardzo trudne. Wszelkie przyprawy i używki roślinne, które stosujemy w swej kuchni codziennej są środkami dietetycznymi. Należą do nich: kminek, koperk, pietruszka, seler, majeranek, pieprz, cynamon, gwoździki, imbir itd. Prawie wszystkie te środki spotyka się w aptekach, jako leki. Ale co kraj, to obyczaj. U nas rumanek jest lekiem kupowanym w aptekach, a we Francji, Portugalii, Brazylii jest ulubioną herbatką codzienną.

### WITAMINY

Naturalnymi i najwłaściwymi dla człowieka są pokarmy roślinne, a wprost niezbędne są zielone, soczyste części roślin, zawierające bardzo ważne uzupełniające substancje odżywcze. Wśród tych właśnie substancji najważniejszą rolę odgrywają tzw. witaminy.

Brak witamin w naszym pożywieniu wywołuje groźne choroby niedoborowe, zwane awitaminozami, do których należą: kurza ślepotka, nerwice i zapalenia nerwów, szkorbut, rachizm, bezpłodność lub skłonność do poronień, krwotoczność, pellagra (choroba skóry). Witaminy lub produkty, z których one powstają (tzw. prowitaminy) wytwarzane są w roślinach. Zwierzęta nagromadzają nieraz witaminy w wątrobie, nerkach lub mleku z pokarmów roślinnych, którymi się odżywiają. Dziennie zapotrzebowanie witamin jest bardzo niewielkie i wynosi od 1 do kilkudziesięciu miligramów (miligram wynosi 1/1000 część grama). Do najlepiej poznanych witamin należą:

**Witamina A.** — Brak jej w pożywieniu dzieje wywołuje charaotwo, u ludzi starszych kurzą ślepotę i choroby oczu. Witamina A występuje we wszystkich zielonych pokarmach (sałata, szpinak, kapusta) w pomidorach, jarzynie, marchwi oraz produktach zwierzęcych: tranie, maśle, mleku, jajach.

**Witamina B1.** — Brak jej wywołuje cierpienia systemu nerwowego. Występuje w ziarnach zbóż, konopi, maku, wszelkich orzechach, najczęściej w drożdżach.

**Witamina C.** — Brak jej wywołuje zaburzenia w trawieniu, wreszcie szkorbut. Znajduje się we wszystkich świeżych, soczystych produktach roślinnych: cytrynach, pomarańczach, porzeczkach, żurawinach, kapuście, sałacie, szpinaku, rzodkwi, chrzanie.

**Witamina D.** — Brak jej w pokarmie dzieci wywołuje krzywicę, u kobiet ciężarnych odwapnianie ustroju. Najbogatszym źródłem jest tran, masło i żółtka z jaj.

**Witamina PP.** — Brak jej wywołuje choroby skórne i zmniejsza odporność na zakażenia. Najbogatszym źródłem są drożdże i ziarna roślin.

### MLEKO — UNIWEERSALNY POKARM

Uniwersalnym pokarmem, który zawiera wszystkie witaminy jest mleko, tj. pokarm stworzony przez przyrodę dla niemowląt; oprócz witamin mleko zawiera również wszystkie podstawowe składniki odżywcze: węglowodany, białka, tłuszcz i sole mineralne. Wszelkie inne pokarmy są niepełnowartościowe. Mogą one posiadać nawet pewne cenne składniki w nadmiarze, ale z powodu braku innych nie nadają się do długotrwałego odżywiania. Dlatego każda dobra gospodyni domu — nawet bez uczonych przepisów i tablic witaminowych — potrafi tak układać i zmieniać codzienny jadłospis, abyśmy mieli odpowiednią mieszankę witamin i aby nam się pokar-

my nie „przejadali”. Wiemy wszak z doświadczenia, że nawet najsmaczniejsze potrawy, jeśli je będziemy otrzymywali codziennie bez innych dodatków, wreszcie się przejadają i przestają smakować. Jest to naturalna obrona ustroju przed jednostronnym odżywianiem.

### ODŻYWCZE ZWIĄZKI

Wspomniane wyżej witaminy nie są jedynymi uzupełniaczami naszego pożywienia. Jest ich znacznie więcej, a wielu z nich zapewne jeszcze nie znamy. Z drugiej strony istnieją w roślinach szereg związków, których nie nazywamy witaminami, które jednak wchodzą w skład naszych pokarmów i prawdopodobnie są nam potrzebne. Do nich należą:

**Kwasy organiczne**, w które obfitują cytryny, porzeczki, żurawiny, borówki, pomidory, szszaw i różne kiszonki.

**Olejki wońne**, znajdujące się w koperku, pietruszce, kminku, kolendrze, selerach, majeranku, cynamonie, gwoździkach itd.

**Ostre przyprawy**: pieprz, imbir, papryka, czosnek, gorczyca.

**Garbniki**: czarne jagody, jeżyny, borówki, dzikie gruski, jarzębina.

**Purpurowe barwniki roślinne** (Antocyany), występujące w wielu owocach jagodowych; zapasy takich owoców w postaci konfitur i kompotów robimy zawsze na zimę.

Czy te składniki są dla nas zbiteczne, tego nauka nie dowiodła, że są prawdopodobnie potrzebne dowodzi fakt, że człowiek używa ich jako przypraw i dodatków pokarmowych, a odpowiednio rośliny pleczolowicie hoduje w swych ogrodach.

Te same jarzyny i przyprawy dla ludzi, którzy ich nie używają lub używają rzadko, stają się cennymi lekami. Pietruszka jest używana w lecznictwie, jako lek moczopędny. Czosnek obniża ciśnienie krwi, oraz odkaża płuca i jelita, a więc kupujemy go w aptece w postaci

kropli czosnkowych lub „Alisatyn”. Sokiem żurawin lub malin, które są bogate w kwasy i witaminę C, poimy gorączkujących chorych. Drożdże są bogatym arsenalem witamin B i PP, stosujemy je więc jako lek przy nerwicach i chorobach skórnych, zwłaszcza czyrakowości.

### ZBAWCZE ROŚLINY

Nasi przodkowie, którzy nie mieli jeszcze uszlachetnionych jarzyn i warzyw współczesnych, jadali w charakterze „dzikich” warzyw i jarzyn różne rośliny krajowe, jak np. liście pokrzywy, krwawnik, korzenie lopianu, mniszka, żywokostu, a nawet na przedwiośniu w czasie głodu paki liściowe i młodą korę z drzew i krzewów.

My zapomnieliśmy o tych „dzikich” jarzynach, ale zachowaliśmy je jako leki, które kupujemy w aptekach. Niektóre z tych roślin, oprócz uzupełniaczy, witamin i soli mineralnych zawierają częstokroć zupełnie osobliwe związki o jakimś swoistym działaniu, np. przeciwcyszczającym, napotnym, moczopędym, wykrztuśnym itp. O tym działaniu przekonali się już przed setkami lat nasi przodkowie i przez tradycję przekazali nam te wiadomości. Z powodu, iż każda kobieta — jako gospodyni domu — jest zawsze twórczynią dietetycznego odżywiania (bo źle dobranych i przyrządzonych pokarmów rodzina nie chce jeść!) i zawsze jest opiekunką chorych członków rodziny, dlatego starsze i doświadczona kobiety wśród ludu odgrywały rolę *znachorek*, tj. znawczyń leków roślinnych. W języku polskim, zwłaszcza na wsi, starsze kobiety nazywamy „babami”, stąd leki ziołowe nazywają niektórzy lekarze pogardliwie „babskimi lekami”. Należy jednak pamiętać, że tymi babskimi lekami posługuje się ludność od tysięcy lat, a nowoczesne specyfiki chemiczne wprowadzono do lecznictwa dopiero w końcu XIX wieku.

### KRAJOWE SUROWCE LECZNICZE

W Polsce spotyka się około 2.500 gatunków różnych roślin, z których około 250 (tj. 1/10 ca.) miała lub ma zastosowanie w lecznictwie, przy najmniej ludowym. Powszechne zastosowanie w aptekach posiada około 100 gatunków krajowych surowców leczniczych. Jako przykłady przytaczam kilka typów według ich działania i stosowania:

**Leki rozwalniające i zóciopędne**: kora kruśszyny, jagody eszakiaku, jagody bzu czarnego, korz. przestępu.

**Leki przeciwbiegunkowe i ściągające**: kora dębowa, kłącza pięciornika, kłącza wężownika, czarne jagody, srebrnik, szalwia.

**Leki wykrztuśne**: mydlik, pierwiosnka, kopytnik, dziewanna.

**Leki gorzkie i poprawiające apetyt**: tysiącłonek, bobrek, drapacz, piołun.

**Leki napotne i przeciwgorączkowe**: kwiat bzu, kwiat lipowy, maliny, bratki.

**Leki uspokajające i przeciwciszczające**: rumanek, mięta, waleriana, melisa, chmiel, jaśkółcze ziele.

**Leki przeciwreumatyczne i reumatyczne**: kora wierzbowy, tawuła, kora jesionu, rdzeń psianki, liście czarnej porzeczki.

**Leki moczopędne**: jałowiec, mącznica, połonnik, borówka, kora jesionu.

**Leki słuzowe i powlekające**: prawoślaz, malwa, siemię lniane, babka.

W mieszankach ziołowych łączy się umiejętnie leki z różnych grup. Do mieszank ziołowych nie używa się nigdy roślin trujących lub silnie działających. Dlatego zioła lecznicze prawie nigdy nie są szkodliwe, ale użyte niewłaściwie mogą być bezskuteczne. Nie próbujmy leczyć się sami, bo od tego są lekarze, aby czuwać nad naszym zdrowiem, ale w diecie codziennej umiejętnie stosowanie różnych przypraw roślinnych może nas uchronić od wielu cierpień.

# Młodzież woj. łódzkiego rozbuduje Gdynię i Szczecin

## Wywiad z komendantem „Służby Polsce”

Drugi miesiąc minął od chwili, kiedy Sejm uchwalił ustawę o Służbie Polsce.

Cztery zasadnicze postulaty sprzecywały potrzeby i cele nowej organizacji, której zasięg objął ma cztery i pół miliona młodych Polaków: związaną mas młodzieży z odbudową i przebudową kraju; przygotowanie do konkretnego zawodu chłopców i dziewcząt, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne młodego pokolenia, któremu wojna odebrała wiele sił życiowych. Łączy się z tym wychowanie obywatelskie, które dzięki Służbie Polsce doprowadzi do wzajemnego poznania się i współżycia młodzieży ze wszystkich punktów kraju, z miast i wsi. Co w realizacji tych postulatów zostało już dokonane i jakie obecnie przeprowadza się akcje oto pytanie, z jakim zwracamy się do komendanta Wojewódzkiego Służby Polsce pułkownika Koźluka.

„Z dniem pierwszego kwietnia — mówi pułkownik Koźluk — otworzyliśmy ośrodki szkoleniowe dla dowódców plutonów przysiężnych S. P. w Łowiczu. Dowódcy ci są to przeważnie zdemobilizowani wojskowi. Poza tym zorganizowaliśmy ośrodek dla młodzieży z terenów gminnych S. P. w Justynowie. Kursantów mężczyzn jest 126, kobiet 240. Równocześnie szkolili będziemy radio-telegrafistów, służbę łączności i szoferów. Po ukończeniu kursów wydajemy zawodowe prawo jazdy, łącznościowców zaś skierowujemy do pracy na poczcie lub w innych punktach telegraficznych lub radio-telegraficznych.

Jaki był oddźwięk akcji popularyzacyjnej w mieście i województwie?

„Młodzież i dorośli pozytywnie, a nierazdo

z entuzjazmem przyjęli wiadomość o zorganizowaniu S. P. Liczne rezolucje napływające z powiatów potwierdziły potrzebę tej organizacji. Szczególnie żywym oddźwiękiem cieszyły się wieści w Radomsku Państwowe Gimnazjum 15-te w Łodzi nadesłało rezolucję, w której czytamy, że uczniowie solidaryzują się z akcją S. P. i wyrażają gotowość wstąpienia w jej szeregi. Ogółem odbyło się około 1000 wieców, w których wzięło udział ponad 165 tys. osób.

Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

„29 kwietnia b. r. — objaśnia pułkownik Koźluk — wyruszą z naszego terenu 2 brygady liczące ponad 2300 ludzi, które wyjadą na 2 miesiące nad morze. Brygady te zatrudnione będą przy budowie portów. Jedną z nich ma pracować w Gdyni, a mieszkać w pięknej miejscowości nadmorskiej w Orłowie. Druga pojedzie do Szczecina i zamieszka w koszarach na ulicy „Ku Słońcu”. Obie drużyny korzystać będą w pełni z wszystkich nadmorskich sportów. Porządek dnia zapewnią poza pracą i nauką, sport, wypoczynek i rozrywki.

Czy młodzież chłopka wyleżdżać będzie w okresie prac na roli?

„W okresie tym chłopcy mogą być spokojni o to, że dzieci ich powołane nie będą. Starostwie na podstawie uzasadnionych wniosków i zaświadczeń wójtów lub sołtysów odraczać będą służbę młodzieży wiejskiej na okres od 15 listopada do 15 grudnia. Organizacja Służba Polsce rozumie dobrze, że młodzież chłopka musi i ma obowiązek w okresie prac na roli wziąć w nich czynny udział.

Jaki jest stosunek przysposobienia rolniczowo-wojskowego do S. P.?

„Młodzież zrzeszona w hufcach PRW zachowuje swoją nazwę i jako całość wchodzi do służby w S. P. stanowiąc jej część integralną. Po skończeniu służby w S. P. młodzież wraca znów do PRW, gdzie szkoli się w rolnictwie. W „Służbie Polsce” zapoznają się i współpracować będą z sobą chłopcy i dziewczęta ZWM-u, Turu, Wici i ZMD.

Jakie korzyści mieć będzie młodzież służąca w S. P.?

„Będzie ich miała daleko więcej niż w tej chwili tego się spodziewa. Poprawi się stan zdrowia młodzieży dzięki najwyższej normie wyżywienia bo sięgającej 4380 kalorii. Młodzi poznają kraj ojczysty, który dotychczas znany był z filmów czy z opowiadań. Nauczą się pracować i żyć w gromadzie. Zdobędą nowe zawody, które dotychczas pozostawały dla nich w sferze marzeń.

Chłopiec wiejski, który chciał być lotnikiem, będzie teraz mógł nim zostać, ten któregoś gólałem był zawód marynarza będzie miał okazję plany te urzeczywistnić. Poza tym korzyści natury czysto materialnej „Służby Polsce” — mówi pułkownik Koźluk — umundurowujemy i młodzieży po skończeniu okresu przebywania w niej umundurowanie to wraz z kostiumami gimnastycznymi dostaną na własność.

Jak ocenia ob. pułkownik młodzież województwa łódzkiego, która wstąpiła w szeregi S. P.?

„Jestem pełen entuzjazmu dla niej. Jestem pewien, że zrealizuje ona zadanie, które przed nią postawiliśmy. „Młodzież łódzka zbuduje Gdynię i Szczecin”.



Stalowe oczy szefa gestapo przesyły starego profesora. Wytrzymałszy pauzę, Heinz ciągnął dalej.

— Pan po staremu milczy? To jest zła taktyka. Niech pan zrozumie, profesorze, że pan musi powiedzieć, gdzie są schowane plany nowych szybów naftowych. Słyszysz pan? Musi pan to powiedzieć, — z naciskiem wysyłał słowa Heinz.

— Ale profesor nie odezwał się ani słowem, uparcie patrzył w ziemię.

— Boję się, profesorze, że, o ile będzie pan milczał nadal, zamilknie pan na zawsze... Rozumiem, — pan sam nie obawia się o siebie, ale pan zapomina o drobności. Pan posiada córkę. Każę natychmiast ją rozstrzelać. Sły-

szysz pan, natychmiast! Daję trzy minuty czasu do namysłu.

Heinz wyciekając spojrzął na profesora. Ale Kuzniecowa nadal milczał. Wtedy szef gestapo powoli podniósł słuchawkę telefoniczną, wciąż obserwując uważnie badanego.

— Proszę połączyć mnie z nacelnikiem więzienia, — rzucił do membrany słuchawki.

To pan? panie Wagner? Proszę rozkazać natychmiast wykonać wyrok śmierci na więźniarce Anastazji Kuzniecowej. Za dziesięć minut proszę mi zameldować o wykonaniu wyroku.

Heinz odwrócił się w kierunku profesora i rzekł, podkreślając każdą niemal sylabę.

— W tej chwili pan podpisuje wyrok śmierci

ci na swoją córkę. Proszę wskazać, gdzie są plany a córka zostanie przy życiu.

Ręce starego profesora kurczowo zacisnęły się na poręczy krzesła. Zdawało się, że krew tryśnie spod paznokci.

— Po prostu nie chcę wierzyć własnym oczom! Pan jest mordercą własnej córki! — ze sztucznym patosem marnego prowincjonalnego aktora zawołał Heinz. I znów rzucił do słuchawki. Wagner, proszę niezwłocznie przystąpić do wykonania wyroku!

Kuzniecowa jeszcze niżej spuścił głowę. Na pergaminowym starczym czole perlily się kropelki potu...

Heinz położył słuchawkę, powstał z miejsca i zaczął spacerować po pokoju.

— Może pan jednak zmienił swoje postanowienie? — nagle zapytał, zatrzymując się przed profesorem. — Mogę jeszcze wstrzymać wykonanie wyroku. Być może nadmiar przykrych wrażeń odebrał panu mowę? Wtedy proszę skinąć głową, — a pańska córka będzie uratowana.

— Kuzniecowa podniósł głowę i zatrzymał swój wzrok na twarzy gestapowca. Heinz nie wytrzymał tego spojrzenia.

(D. c. n.)

Tam, gdzie warzą piwo

# Z wizytą w Państwowym Browarze Mieszczańskim

Rozmowa z piwowarami zaczęła się od tego, że w Polsce Ludowej już obecnie robi się wiele rzeczy lepiej, aniżeli w Polsce przedwojennej, ale bardzo często jeszcze nie dopisuje propaganda. Rzecz prosta, że towarzysze mieli na myśli propagandę swojego piwa, swojej lemoniady i swego octu. Podkreślamy to słowo „swoje”, gdyż pracownicy Państwowego Browaru Mieszczańskiego (d. „Keilich”) mówili z dumą o produkcji i zaprzeczając dopiero co wypowiedzianej opinii wykazali, że są świetnymi propagatorami.

Oczywiście, nie obeszło się bez dokładnego obejrzenia całego browaru, od dziwnych maszyn i kotłów i, nawet... koni, które rozwożą piwo do miasta — aż do gotowego piwa, które spróbowałam przyjemnością. Właśnie o tym ostatnim — o piwie — mogę powiedzieć, że jest znakomite. Taka sama jest podobno lemoniada, oraz najlepszego gatunku ocet.

Toteż z rozgoryczeniem mówią robotnicy i pracownicy o tym, że wykonując plan w stu procentach i mając tak wysoką jakość produkcji, załoga browaru nie może przystąpić do współzawodnictwa, ponieważ staje tu na przeszkodzie brak popytu. Browar znajduje się w specyficznej sytuacji. Robotnikom w ogóle nie przysługują premie, a pracownikom umysłowym bardzo często premia przepada, gdyż zależna jest ona od realizacji planu sprzedaży — plan zaś sprzedaży nie może być zrealizowany, ponieważ Zjednoczenie nie przydziela Państwowemu Browarowi klientów w dostatecznej ilości.

W ten sposób stworzyło się błędne koło, a w środku szamocze się załoga robotnicza, która ostatecznie postanowiła publicznie rozpocząć dyskusję. O co właściwie chodzi? Informuje nas przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Wypych. Opowiada krótko dzieje przedwojenne i okupacyjne Browaru Mieszczańskiego. Panowanie Niemca Keilicha było takie, jak wszystkich innych fabrykantów. Siedem dni w tygodniu pracowano tylko przez cztery miesiące: maj, czerwiec, lipiec i sierpień. Przez osiem miesięcy browar był czynny dwa, trzy dni w tygodniu.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu mała grupa robotników uchroniła browar i cały majątek państwowy. Są to tow. tow. Wypych, Słodkiewicz, Jakubowski i inni. Po prostu urządzono swoistą „japankę” ludzi, których zmuszono do natychmiastowej pracy — gdyż w przeciwnym razie piwo zepsułoby się.

No i teraz ci sami ofiarni pracownicy chcą, aby ich browar pracował całą parą.

Fachowców browar ma pierwszorzędnych, na czele tych fachowców stoi 68-letni ob. Borowicz Leon, który pracuje 52 lata w zawodzie. Pod jego kierownictwem uczą się inni, szkolą się na krajowych kursach itp.

PCH jest jedynym odbiorcą octu. I tu — jak mówi tow. Wypych — jest sedno sprawy. Okazuje się, że Państwowy Browar Mieszczański ma niedostateczną ilość odbiorców. Niektórzy prywatni wytwórcy, którzy niestety — powiedzmy to sobie szczerze — dbają przede wszystkim o własny zysk, a nie o dobro konsumenta, wytwarzają gorsze piwo czy lemoniade, mają proporcjonalnie więcej odbiorców. Dlaczego? Kluczem do tej zagadki jest... ocet. Octu jeszcze w kraju nie mamy w dostatecznej ilości. Każdy sklep czy nawet spółdzielnia chętnie biorą piwo lub lemoniade, jeśli wytwórca jednocześnie sprzedaje ocet.

PCH całą produkcję octu przydziela spółdzielniom, a przede wszystkim prywatnym wytwórcom piwa i lemoniady.

Spor toczy się o to, by w tej dziedzinie Państwowy Browar Mieszczański był traktowany na równi z innymi. Przydział octu decyduje o dalszym rozwoju browaru. Spór dotychczas pozostaje nierozstrzygnięty. Wy niki tej niezłatwionej sprawy są jaskrawe. Ta sama załoga, która wytwarza obecnie 2.000 flaszek lemoniady dziennie, mogłaby — gdyby miała odbiorców — wytwarzać 18.000! Robot-

nicy mniej zarabiają — nie są też wciągnięci do ruchu współzawodnictwa. Sprawa wymaga wyjaśnienia i szybkiej decyzji miarodajnych czynników. Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego oraz Związki Zawodowe winny zabrać głos.

Gdy zwiędaliśmy browar, padał ulewny deszcz. Przebiegając z jednego budynku do drugiego, ze zdumieniem spostrzegliśmy kilkanaście wozów ekspedycyjnych, stojących pod gołym niebem, pod deszczem.

Tow. Wypych wyjaśnił krótko: Od wielu miesięcy browar zabiega o kredyt na budo-

wanie szopy i dotychczas bezskutecznie. Dziewięć wozów nieużywanych — nieczynnych niszczeje. Pozostałe wozy są nieczynne przez kilkanaście godzin na dobę i również stoją na podwórzu pod gołym niebem. Tak samo pod gołym niebem ładuje się wozy z piwem i lemoniadą.

Czy taka „oszczędna” gospodarka nie jest czasem zbyt droga? Czy zbudowanie szopy i przedłużenie dachu istniejącej już szopy nie wypadnie o wiele taniej? To pytanie pod adresem Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego stawiają wraz z nami robotnicy Państwowego Browaru Mieszczańskiego.

B. Beatus

## Pokrzywdzone mamusie

Pierwsze słońce wiosenne sprawiło, że na ulice miasta wyległy mamusie ze swymi pociechami.

Dzieciaki śpią spokojnie w wygodnych wózkach.

Gorszy natomiast jest los matek. Nikt nie zatroszczył się o ich wygodę i młode mamy zmuszone



sa zamiast na ławkach, siedzieć na niewygodnych kamieniach i skrzyżniętach.

Tak się przynajmniej dzieje w Alejach Kościuszki.

Czyżby naprawdę ustawienie kilku ławek było taką trudnością dla Zarządu Miejskiego?

## Porządki wiosenne w pełni Naprawy i konserwacja domów łódzkich Prace oraz bolączki Zarządu Nieruchomości

W związku z sezonem wiosennym Zarząd Nieruchomości przystąpił do całego szeregu robót, związanych z konserwacją podległych mu obiektów. Na pierwszy plan prac wysunęły się reperacje dachów, studzien itp. przede wszystkim w tych domach, gdzie obecny ich stan nie odpowiada przepisom higieny. W tej chwili znajduje się w naprawie około 60 studzien. Remonty, z których każdy pochło-

wał około pół miliona zł., wykonano już w posesjach przy ul. Słowiańskiej 13, Kątnej 36, Andrzeja 56, w robocie zaś są domy przy ul. Żeromskiego 9 i 6-go Sierpnia 33.

Poważnym krokiem naprzód w działalności Zarządu Nieruchomości jest zreorganizowanie pracy administratorów domowych. Dotychczasowy luźny kontakt między nimi a lokatorami, odbijał się fatalnie na gospodarce po-

szczególnych obiektów. Obecnie administratorzy obowiązani są urzędować między 1 a 15 każdego miesiąca w godzinach od 8—12 na terenie biur rejonowych, zaś po 15 komunikować się muszą z kierownictwem biura rejonowego, poświęcając resztę wolnego czasu administratorom i dozorców.

W związku z trwającym obecnie „miesiącem czystości” wydane zostało zarządzenie, aby administratorzy zwracali uwagę na wywózki śmieci. Od wczoraj już odbywają się w tej sprawie codziennie wspólne zebrania administratorów i dozorców.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że łożdżanie, a zwłaszcza łożdżanki mają brzydki zwyczaj wyrzucania na śmietniki stert papieru i zwiędłych kwiatów, które zapelniają puszkami, śmiecie zaś rozsypują się obok, zatrzymując powietrze. Zarząd Nieruchomości na wywózki zapachanych puszek wydaje dosłownie miliony złotych, te same miliony, które mogłyby w pożytek być zużyte na konserwację. Spalenie przez każdego papierów i zeschniętych łożdż jest naprawdę drobnostką, której, szczególnie w „miesiącu czystości”, należy przestrzegać.

Jeśli chodzi o pracę Komitetów, to Zarząd Nieruchomości, niestety, tylko w wyjątkowych wypadkach notuje sprawne ich funkcjonowanie, polegające na ścisłej współpracy z Zarządem. Najlepszym przykładem efektów, jakie daje współpraca ta, może posłużyć Komitet Domowy w domu przy ul. Zachodniej 42. Dom ten jeszcze niedawno przedstawiał się tak opłakanie, że w ciągu pół roku byłby się już nadawał tylko do rozbiórki. Dzięki porozumieniu między Zarządem Nieruchomości, który dostarczył materiałów a lokatorami, którzy pokryli koszty robocizny, obecnie dom ten znajduje się w zadawalającym stanie. Drugim wyjątkowo dobrze spisującym się Komitetem domowym jest funkcjonujący przy ul. Przędzal nianej 106a. I tu zarówno sama kamienica, jak i jej podwórza posiadają nienagannie czysty wygląd.

Dwa te domy są niestety wyjątkami w naszym mieście.

### ODCZYT

W „Klubie Pickwicka”, ul. Traugutta 6, I p., wejście przez Hotel, w środę dnia 7 bm, o godzinie 20, Jan Kott wygłosi odczyt p. t. „Miesiąc w Anglii”.



### WILK NIE TYLKO STRASZNY, ILE NIEUCZCIWY

Na ulicy Wigury 7 z garażu PKS-u szofer, Jan Wilk, usiłował wynieść kamister benzyny, na czym został schwytany.

PANNA KRYSZYNA TEŻ SIĘ NIE POPISAŁA  
Z mieszkania przy ul. Gdańskiej Nr 112 podczas nieobecności właściciela Ignacego Słydzńskiego, służąca jego, Lejbik Kryszyna skradła medalion na złotym łańcuchu, poczem zbiegła.

### TO BARDZO BRZYDKO

W Alejach Kościuszki Nr 92 na szkodę P. Z. Przemysłu Pończoszniczego Nr 1 strażak pożarny tejże firmy skradł 6 tuzinów pończoszek jedwabnych.

## Zmiana trasy tramwajów linii Nr 4, 9, 12

Od dnia wczorajszego aż do odwołania zmieniona została trasa tramwajów linii 4, 9 i 12 — w związku z budową nowych zwoznic przy rogu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja oraz Piotrkowskiej i Daszyńskiego.

Tramwaj linii 4 idzie z Zabieńca ulicą Piotrkowską, skręca w ul. Stalina, Kłubi-

skiego i dalej normalnie na Chojów.

Tramwaj linii 9 zamiast ulicą Daszyńskiego idzie ulicą Narutowicza do Trawmajowej i na Daszyńskiego.

Tramwaj linii 12 idzie od ulicy Tramwajowej przez Narutowicza, 6-go Sierpnia, Aleję Kościuski do Gdańskiej na Dworzec Kaliski.

## TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach Regina Poros osiągnęła 158,6 proc., a Jadwiga Masłowska 164,2 proc. Na szóstkach wyróżniły się: Bieniek Józefa (173 proc.) i Janina Pytka (171,8 proc.). W przedzalni na 3 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Wanda Gocimińska (171 proc.) i Anna Nowak (168 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Aniela Ulman osiągnęła 140,3 proc. a na szóstkach Karol Śniady 159 proc. oraz na czwórkach Helena Świątek 170,7 proc. i Stanisława Bujnowicz 169,7 proc. Wśród przadek wyróżniła się Helena Spionek (142,1 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach automat. najlepsze rezultaty osiągnęli: Janina Rozpara (187 proc.), Józef Sobczak (176 proc.) i Stanisława Ignaczak (171 proc.).

W PZPB Nr 1 na szóstkach pierwsze miejsce zajęła Genowefa Osendowska (161,6 proc.), Anna Ramus (151,4 proc.), Paukowska Helena (147 proc.), Genowefa Korzeniowska (143,5 proc.) i Florentyna Wierszeń (141,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Józefa Kiblera (109 proc.), wyprzedził zespół Edwarda Engla (101,9 proc.), a Zygmunta Stolarza (104 proc.). — Stefana Stolarza (100,8 proc.). Na przedzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (167,2 proc.) i Maria Dubis (162,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni na 4 stronach najlepsze rezultaty osiągnęły: Genowefa Cichocka (146,7 proc.), Anna Ciesielska (144,2 proc.), Stanisława Włodowska (140 proc.) i Apolonia Sinocha (138 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdiak (147,8 proc.) i Władysława Banasiak (143,9 proc.). W tkalni na 6 krosnach na czoło wybiły się: Maria Borówka (172,8 proc.),

Maria Drellich (165,1 proc.), Maria Skabiak (163,7 proc.) i Bronisław Ciuda (151,9 proc.), a na czwórkach Helena Płachta (176,4 proc.) i Józefa Turczak (174,7 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajęli: Bronisława Matczak (177 proc.) i Daniela Mrówka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Stanisława Banaszczyka (137,6 proc.), wyprzedził zespół Józefa Człapińskiego (130,1 proc.), a zespół Wacława Spalka (116,7 proc.) — Jana Kaczmarka (110,8 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni wyróżniły się: St. Szydłowska (153,4 proc.), Józefa Michalak (149,3 proc.), Stanisława Smyczek (145,1 proc.) i Genowefa Olejniczak (142,6 proc.). A na tkalni na szóstkach Stefan Dybała (163,7 proc.) i Duda Kazimierz (162 proc.), oraz na czwórkach Maria Rajska (156,1 proc.) i Adamina Raczek (152,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni pierwsze miejsce zajęli: Władysława Jochim (165,7 proc.) i Kornelia Nowak (162,2 proc.), a na tkalni na czwórkach Maria Szulc (178 proc.) i Helena Kopacz (170,3 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni na 3 stronach uzyskały: Genowefa Frankowska 151,9 proc. i Weronika Kacprzak 141,7 proc.

W PZPB Nr 16 wśród przadek wyróżniły się: Julia Górczak (151 proc.), Maria Lissowska (148,5 proc.) i Zofia Zemsta (147 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedzalni na 4 stronach osiągnęły Aniela Bizoń 138,7 proc. i Rozalia Karkoszka 136 proc., a na 3 stronach Józefa Zaremba 149 proc. i Elżbieta Kudłacik 135,2 proc., a na tkalni na czwórkach Wiktorja Bednarska 159,3 proc. i Maria Byrska 156,8 proc.

## Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 6 KWIETNIA 1948.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Koncert rozrywkowy. 12.50 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość w trosce o wieś”. 13.— Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 13.30 Przerwa. 14.— Mozart — Kwartet D-dur op. 28. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 (Ł) Fragmenty z opery „Straszny Dwór”. 15.10 (Ł) Pogadanka ERR. 15.20 (Ł) Wiadom. lokalne. 15.25 (Ł) Felieton sport. 15.30 (Ł) Rozmaitości. 16.— Dziennik. 16.30 Kącik szachistów. 16.35 „Doraz smakują najlepiej” — reportaż. 16.45 Skrz. techn. 16.55 „Wieczór w salonie w pp. Woykowskich” — słuchowisko. 17.35 Muzyka lekka. 17.45 RUL — „Dlaczego śpiemy” wykład Dr. B. Skarżyńskiego. 18.— Mozaika muzyczna. 18.45 „Zaklęty dwór”. 19.— Pieśni St. Kazury. 19.20 Koncert Krakowskiej Ork. P. R. 20.— Dziennik. 20.40 „Śladem Kosynierów Wielkopolskich 1848 r.” — montaż dźwiękowy. 21.— Koncert symfoniczny (w 100-tą rocznicę „Wiosny Ludów”). 22.15 „Ulubione melodie włoskie”. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.— Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

# Kronika Tomaszowa Na drodze do wychowania nowego człowieka



## Komu wieszamy

Wtorek, 6 kwietnia 1948 r.  
Dziś: Celestyna

## Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. W. Staszewskiego, Plac Kościuszki.

## Kino

Kino „Przedwiośnie“ — Film produkcji radzieckiej p. t. „Konik-garbuszek“.

## Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51  
Dworzec Kolejowy — 4  
Milicja Obywatelska — 47  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166  
Liga Kobiet — 281  
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44  
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121  
Zarząd Miejski ZWM — 52  
Komitet Miejski OM TUR — 69  
Szpital Miejski — 71.  
Elektrownia — 175.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

## Wojewódzka konferencja nauczycieli peperowców w Łodzi

W dniu 3 kwietnia 1948 r. odbyła się w Świetlicy Komitetu Wojewódzkiego odprawa nauczycieli P.P.R.-owców z terenu województwa łódzkiego poświęco-

na sprawom organizacyjnym, zawodowym i szkolnym.

W zebraniu przewodniczył kierownik Sekcji Kulturalno-Oświatowej KW PPR

## Telefon i Radio nie będą sobie wzajemnie przeszkadzać

— Poczta? Proszę mnie połączyć z Nr. 178.

— Łączę.

— Dziękuję.

Ktoś dzwoni do swej sympatii i serce mu bije niespokojnym rytmem w oczekiwaniu na miły znajomy głosik. Tymczasem miast stereotypowego wprawy, lecz jakże milego „Hallo“, ten ktoś słyszy wprawdzie równie sympatyczny, lecz za to zupełnie mu obcy głos i śpiewający z przejęciem:

„Gdybym ja była...“

Nie pomaga stukanie widelkami, ani zapamiętałe kręcenie korbą. Koloraturowy sopran obiecuje wszystkie rozkosze świata, gdy tylko zdobędzie „skrzydła, jak gaska“, a głos ukochanej przebija się przez śpiew, jak przez grubą warstwę waty.

Długi czas nie było wiadomo, kto tu jest winien. Postanowiono wreszcie przeprowadzić konferencję kierownika poczty z kierownikiem Radiowęzła. Zwołano w tym celu specjalną konferencję na dzień 1-go kwietnia (bynajmniej nie prima-aprilisową) w gabinecie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej.

Kierownik Nadzoru Technicznego Poczty, ob. inż. Kowalski stwierdził na

konferencji, że jeśli między Poczta i Radiowęzłem nie nastąpi ścisła współpraca, to zakłócenia rozmów telefonicznych nigdy nie ustaną. Poważną komplikację stanowi tutaj fakt, że nie tylko tomaszowski radiowęzeł jest przyczyną zakłóceń. Radiowęzły w Koluszkach, Ujeździe, Brzezinach i Budziszewicach równie intensywnie przeszkadzają w rozmowach telefonicznych.

W czasie ożywionej dyskusji, stwierdzono, że przesłuchy powstają z dwóch przyczyn: na skutek indukcji — przy równoległym przebieganiu przewodów telefonicznych i radiowych, oraz na skutek styków przewodów telefonicznych i radiowych na skrzyżowaniach ulic i przewodów. W związku z tym postanowiono sprawdzić na terenie Tomaszowa wszystkie skrzyżowania i dopływy — tak telefoniczne, jak i radiowe — by móc usunąć przyczynę zakłóceń.

Konkludując, oświadczamy w imieniu wszystkich abonentów telefonicznych i radiowych, że nie znamy się absolutnie na technice, lecz pragniemy, aby wreszcie telefon przestał być radiem i odwrotnie. Jakże by tam nie były przyczyny — należy je usunąć jaknajszybciej.

K. S.

## Ziarnko do ziarnka

# Mała racjonalizacja daje wielkie rezultaty

„Sądziłem, że te wszystkie ulepszenia nie zasługują na uwagę i nie przypisywałem specjalnego znaczenia akcji t. zw. „małej racjonalizacji“. Omyliłem się. Najmniejsze ulepszenie rozpowszechnione wśród wszystkich zakładów przemysłowych może przynieść rezultaty o wiele przewyższające przewidywania samego racjonalizatora“.

Zacytowaliśmy słowa wybitnego fachowca tomaszowskiego, jednego z nawróconych „niewiernych“ Mała racjonalizacja — to wielka rzecz. Kto w to jeszcze wątpi niech uda się do P. Z.P.W. - 28. Przekona się tam, że niejednokrotnie drobna rzecz — nieznaczne napozór ulepszenie w systemie produkcji, może przynieść wielkie korzyści.

Weźmy na przykład karbonizację. Przenoszenie kąpieli, zawierającej szkodliwy dla człowieka kwas siarkowy, odbywało się za pomocą wiader drewnianych. Stąd większe zużycie kwasu, gorsze warunki bezpieczeństwa pracy i mniejsza wydajność. Zarządził temu, w sposób najzupełniej prosty, dyrektor techniczny fabryki ob. Jakubowski. Umieścił każdą karbonizacyjną poniżej poziomu podłogi, przez co kąpiel samoczynnie powraca z wirówki do kadzi. Co przez to osiągnięto? Błahostkę? O pięćdziesiąt procent większą wydajność pracy, ułatwienie

obsługi i zupełne bezpieczeństwo pracy przy kadzi.

Drugi przykład. Kierownik przedalnia ob. Drejling gdzieś usłyszał, że można wiązać sznury do wrzecion w taki sposób, by nie było pęka. Długo zastanawiał się, jak to można zrobić, aż wreszcie wykombinował. Przy pomocy specjalnej igły stalowej można złączyć dwa końce sznura unikając pęka, który powodował bardzo często rwanie się sznura. Brak pęka dziesięciokrotnie zwiększył okres używalności sznura, dając przy tym możliwość użytkowania już porwanych kilkakrotnie. Niby nic, a... setki tysięcy złotych oszczędności.

W obecnym okresie braku nie których surowców, chomątka do bijaków były zmorem wszystkich tkalni. Zużytkowaliśmy na nie

ogromne ilości skóry. W P.Z.P.W. - 28 zastosowano miast skóry części zużytych bijaków i pasów parcianych. Podczas gdy cho mątka skórzane wytrzymało 3—4 miesięcy, chomątka żelazno-drewniano-parciane wytrzymało sześć miesięcy. Nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć, jakie z tego wypływają korzyści dla naszego przemysłu.

Mając to wszystko na uwadze, każdy zainteresowany w produkcji, czy to robotnik, majster, czy kierownik, powinien starać się, by na jego odcinku pracy zostało dokonane coś, co przyniesie korzyść innym. Nie musi to być wielki wynalazek — wystarczy, gdy każdy u siebie wprowadzi jakąś pożyteczną, choć drobną inowację. A wyjdzie to na użytek wszystkim.

Klim.

## PFSJ-1 szkoli kadry fachowców

Przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu istnieje Referat Szkolnictwa mający za zadanie — z jednej strony — wychowanie nowych fachowców, a z drugiej strony — podnoszenie kwalifikacji robotników z kilkuletnią już praktyką. Referat prowadzi w tym celu dwie szkoły — jednoroczną szkołę mistrzów przemysłu chemicznego i 3-letnią szkołę przemysłową.

Pierwszą przygotowuje średni element kierowniczy dla oddziałów produkcyjnych, drugą zaś — kształci młodocianych w dziedzinie włókien sztucznych.

Szkoła mistrzów dzieli się na dwie grupy — chemiczną i włókienniczą. Kierowani są do niej robotnicy z praktyką oraz starsi robotnicy, przejawiający zdolności kierownicze i organizacyjne. Wykładowcami są wybitni specjaliści — kierownicy oddziałów produkcyjnych, inżynierowie i technicy.

Do szkoły przemysłowej uczęszcza młodzież zatrudniona przeważnie na oddziałach włókienniczych, w wieku od lat 18. Większość słuchaczy stanowią

dziewczeta. Łącznie w obydwu szkołach uczy się 123 robotników, z czego 80 — w szkole przemysłowej, a 43 — w szkole mistrzów.

Niezależnie od tego Referat Szkolnictwa PFSJ-1 zorganizował już obecnie zakończony, kurs przysposobienia przemysłowego, który trwał od 2-go stycznia do końca marca. Kurs ten przeznaczony był wyłącznie dla robotników fabryk na Ziemiach Odzyskanych. Wzięły w nim udział 73 osoby, z czego 53 z PFSJ-4 w Szczecinie i 20 z PFSJ-3 we Wrocławiu. Ponieważ wrocławska fabryka jest już czynna, więc kursanci przysłani stamtąd byli już „otrząskani“ z produkcją, w przeciwieństwie do uczniów ze Szczecina, którzy byli zupełnie surowi, bowiem szczecińska fabryka znajduje się dopiero w stadium odbudowy. Absolwenci omawiającego kursu będą stanowili podstawowe kadry dla tej fabryki. Na ich barkach spocznie zadanie szkolenia nowych fachowców. Czy wywiążą się ze swego ciężkiego zadania? Nie wątpimy, że tak. Uczyli się z ogromnym zapałem i wynieśli, a ra-

Jan Chrzanowski, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi reprezentował tow. Eustachy Seniow, naczelnik Wydziału Ogólnego. Referat na temat „Zagadnienia ideologiczno-społeczne w życiu nauczycieli“ wygłosił tow. Chrzanowski.

Referent omówił zagadnienia demokratyzacji szkoły w nowej rzeczywistości. Głównym czynnikiem na drodze do przebudowy szkoły w duchu demokratycznym i w wychowaniu nowego człowieka jest postępowy i uspołeczniony nauczyciel. Oddziałuje on na kształtowanie się psychiki młodego pokolenia, urabia jego osobowość i wychowuje go na pełnowartościowego obywatela. Tow. Chrzanowski poświęcił w swoim referacie wiele miejsca sprawie udziału nauczycieli w życiu politycznym, społecznym i kulturalno-oświatowym. Szczególnie ważną jest rola nauczyciela na wsi, wokół którego skupia się całokształt życia społecznego i kulturalnego. Nowe formy tego życia kładą szczególny obowiązek na nauczyciela, który ma za zadanie sprostać nałożonym nań przez państwo obowiązkom.

Z kolei zabrał głos tow. naczelnik Seniow, który nawiązując do referatu tow. Chrzanowskiego omówił znaczenie konferencji rejonowych w procesie uspołecznienia nauczycielstwa. Mówca wskazał jednocześnie na konieczność organizowania w szkołach średnich kół Z. W. M. Działając na terenach szkół kół Z. W. M. powinny być otoczone szczególną troską ze strony nauczycielstwa. Szczególny nacisk referent położył na demokratyzację stosunków w liceach pedagogicznych. Należy podkreślić, że w bieżącym roku szkolnym licea pedagogiczne jeszcze niedostatecznie zdały swój egzamin w wychowaniu nowego człowieka i obywatela. Dlatego też stwierdzone braki — mówił referent — muszą być usunięte. Na czoło najważniejszych problemów w szkolnictwie wysuwa się organizacja „Służba Polsce“. I na tym odcinku stoi nie małe zadanie przed nauczycielstwem, którego wysiłek musi być skupiony wokół tego najpilniejszego dziś zagadnienia państwowego.

Następnie omówione zostały sprawy T. U. R. i R. T. P. D.

W dyskusji nad referatami zabierali głos tow. tow. Koźmiński (Łask), Młotkowski (Kutno), Pawlak (Łęczycza), Spurek (Radomsko) i inni.

St.

## Kronika z ZSRR

W 24 miastach ZSRR buduje się nowe i odbudowuje zniszczone teatry. Na prace te wyasygnowano sumę 230 milionów rubli.

Powieść E. Szelburg-Zarembiny „Ludzie z wołcu“ wyszła w przekładzie na język słowacki, dokonany przez Marię Babiakową-Bajową. Książkę wydało wydawnictwo Św. Wojciecha w Tarnawie.

Do leningradzkiej biblioteki Saitykowa — Szczedrina wpływają codziennie ze wszystkich krajów słowiańskich listy z prośbami o wypożyczenie rozmaitego książkowego i rękopiśmiennego materiału. W dziale słowiańskim tej biblioteki znajduje się ponad 20 tys. „białych kruków“ — książek, rękopisów i dokumentów. Zbiory biblioteczne posiadają wielkie znaczenie dla badaczy kultury słowiańskiej.

**HOFFMAN—WILCZAK**

**Piątkowy koncert symfoniczny**

W najbliższy piątek t. j. dnia 9-go kwietnia b. r. odbędzie się XVII koncert symfoniczny Filharmonii Łódzkiej. Program będzie nawiązywał znów do tradycji, gdyż usłyszymy trzy utwory, mianowicie: Concerto grosso Haendla, Koncert Fortepianowy Schumanna i I Symfonię Kalinnikowa. Solistą będzie doskonały pianista polski z Krakowa — Jan Hoffman, orkiestrę poprowadzi dyrygent Filharmonii Warszawskiej — Tadeusz Wileczak. Spodziewać się należy, że możliwość usłyszenia dawno niewykonywanego w Łodzi koncertu Schumanna, jak i usłyszenie w programie, melodyjnej symfonii Kalinnikowa — nie wspominając już o Concerto grosso Haendla — zainteresują piątkowym koncertem licznych melomanów naszego miasta. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk”, Narutowicza Nr 20.

**TEATRY**

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 19.30 głośna sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI”.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widowie.

**TEATR POWSZECHNY TUR**

Dziś o godz. 19.15 opowieść Bolesława Prusa „OMYLKA”, ukazująca nastroje społeczeństwa w okresie Powstania Styczniowego.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.**

Ostatni tydzień komedii Moliere'a „SZKOŁA ŻON” w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

**Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09**

Z powodu prób generalnych — przedstawienie zawieszono. W czwartek, dnia 8 bm. premiera p. t.: „WIOSENNY BIEG”.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243**

Codziennie o godz. 19.15; w niedzielę o godz. 15.30 — „ZEMSTA NIETOPERZA”, operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

**Teatr „SYRENA”, Traugutta 1**

Dziś i codziennie o godz. 19.30 kulisy wielkiej dyplomacji odsłania na weselo „AMBASADOR”, satyryczno-polityczna groteska w 6-ciu obrazach Z. Gozdawy i W. Stępnia z udziałem całego zespołu „SYRENY”, baletu i orkiestry.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

**PRZED PREMIERĄ W „OSIE”**

W czwartek teatr „Osa” występuje z nową premierą humoru, dowcipu aktualnego, piosenek, satyry i tańca p. t. „Wiosenny bieg”. Dymśa, Grossówna, Gośławska i inni, wystąpią w skeczach oraz nowych piosenkach. Konferansjerkę prowadzić będzie Antoni Jakstas. Reżyseruje Adam Dymśa. Muzyka Z. Wiehlera. Dekoracje — St. Frasiak. Teksty — Or-Ota, Stef. Sojeckiego, A. Dymśy, M. Słomczyńskiego, J. Sikirzyckiego, dr. Pietraszka, G. Timofiejewa i innych.

**Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda**

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.  
W soboty i niedz. pocz. 16.15 i 19.15.

**KINA**

- ADRIA — „Symfonia pastorałna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- BAŁTYK — „Bitwa o szynę”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- BAJKA — „Znachor”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6”, godz. 12, 13, 14, 15.
- GDYNIA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- HEL — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- MUZA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 13.30, 16, 18, 20, 21; w niedz. 11.
- PRZEDWIOŚNIE — „Dwulicowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Niebo czy piekło”, godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Pościg”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- REKORD — „Skarb Tarzana”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- STYLOWY — „Pod dachami Paryża”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- ŚWIT — „Zwycięzcy stepów”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- TECZA — „Pod dachami Paryża”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15, 17, 19, 21.
- TATRY — „Skandal”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Zielona Dolina”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- WŁÓKNIARZ — „Gubernantka”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- ZACHĘTA — „Pani Miniver”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

**Ze sportu**



**ŁÓDŹ przygotowuje się do przyjęcia elity kolarzy europejskich startujących w wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa**



Wóz Komisji Technicznej wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga przed redakcją „Głosu Robotniczego”.

Jakżeśmy już donosili, w tych dniach bawiła w Łodzi Komisja Techniczna objeżdżająca trasę wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa organizowanych przez redakcję pism „Głos Ludu” i „Rude Pravo”.  
**WSZYSTKO MUSI BYĆ ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK**  
Łódź, jak wiemy, będzie pierwszym miastem w Polsce, które po Warszawie witać będzie elitę kolarzy europejskich, biorących udział w wyścigu Warszawa — Praga, toteż pobyt Komisji Technicznej trwał w naszym mieście aż dwa dni, aby na miejscu omówić wszystkie sprawy związane z tą gigantyczną imprezą. Wszystko musi być „strikte”, zapięte na ostatni guzik — oto dewiza, która musi przyswiecać organizatorom łódzkim.

**O GODZINIE 17-tej KOLARZE PRZYBĘDĄ DO ŁÓDZI**

Wyścig Warszawa — Praga rozpocznie się w dniu 1 maja w Warszawie. Kolarze wyruszą ze startu około godziny 12-tej, aby do Łodzi przybyć między 17 a 18-tą (trasa etapu biegnie okrężnie i liczy 190 km). Kolarze do Łodzi wjadą ulicą Rzgowską i poprzez ulicę Piotrkowską i Nowotki podążą w stronę Hełmowa, gdzie na torze nastąpi zakończenie pierwszego etapu.

**ZAKWATEROWANIE W „GRANDZIE” I „SAVOYU”**

Po przybyciu do Łodzi zawodnicy zostaną zakwaterowani w „Grand Hotelu” i „Savoju”, masażę zaś i natryski otrzymają w YMCA. Towarzyszące wyścigowi pojazdy mechaniczne zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.

ne zaparkowane zostaną na placu przy ul. Daszyńskiego.

**KOLARZE MAJĄ APETYTY**

Niezmierzalną ważną rzeczą dla kolarzy jest kuchnia dietetyczna. Ciekawi może jesteście jak wygląda przygotowany dla nich jadłospis? A więc posłuchajcie:

1. Śniadanie: 4 jajka, 2 kawałki szynki, 3 bułki lub biały chleb, 3 kawałki masła, 2 szklanki kawy mlecznej lub herbaty.
2. Obiad: Kotlet bity cielęcy lub wieprzowy z jarzyną, kartoflami lub kaszą, zupa, pieczywo białe, kompot, sok z jabłek, lemoniada lub woda sodowa.
3. Kolacja: Kotlet bity cielęcy, wieprzowy lub rumsztyk wołowy z jarzyną, kartoflami, lub kaszą, bulion, pieczywo białe, kompot, kawa lub herbata i 2 ciastka.

**TORBY NA DROGĘ**

Do torby żywnościowej kolarze zabiorą: 2 kotlety siekane cielęce, 4 bułki, 1 tabliczkę czekolady, 1 bidon z prawdziwą kawą osłodzoną lub herbata i 1 bidon napelniony sokiem z jabłek. Ten zapas musi im starczyć aż do Wrocławia.

**START DO 2-go ETAPU SPRZED „GŁOSU ROBOTNICZEGO”**

Start do drugiego etapu Łódź — Wrocław nastąpi w dniu 2 maja sprzed gmachu redakcji „Głosu Robotniczego” w godzinach rannych, lotny zaś przed parkiem „Wenecja” na sosie pabianickiej. Ulice miasta przez które będą przejeżdżali kolarze udekorowane zostaną flagami państw, których ekipy będą brały udział w wyścigu. Ażeby zabezpieczyć porządek na trasie, a głównie na ulicach Łodzi ulice Piotrkowska i Nowotki zostaną zamknięte, a ruch kołowy całkowicie wstrzymany. Mamy nadzieję, że tym razem sama publiczność narzuca smutnym doświadczeniem zeszłorocznym nie zechce utrudniać pracy czuwającej nad utrzymaniem porządku MO i innym organizacjom i zachowa się jak na zdyscyplinowanych sportowców przystało, aby goście wywieźli z Łodzi nie tylko jak najlepsze wspomnienia, ale całe nogi i głowy.

**WKRÓTCE ZOSTANIE OTWARTA WYSTAWA NAGRÓD**

Ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tego wyścigu ofiarodawcy nagród honorowych, których w Łodzi pewnie nie zabraknie, proszeni są o wcześniejsze ich zgłaszanie do naszej redakcji, celem przesłania pełnej listy ofiarodawców do Warszawy. Nagrody od społeczeństwa łódzkiego wystawione zostaną na widok publiczny na jednej z wystaw przy ul. Piotrkowskiej, a później przewiezione do Pragi, gdzie odbędzie się uroczyste ich wręczenie po zakończeniu wyścigu.

**NAPŁYWAJĄ JUŻ NAGRODY**

Centrala Zbytu Porcelany, Fajansu i WYROBÓW Szklanych zgłosiła do naszej redakcji nagrodę dla pierwszego zawodnika polskiego na mecie w Łodzi w postaci wspaniałego pucharu kryształowego.

**W Łodzi powstałe**

**Zrzeszenie Sportowe „Gwardia”**

W związku z powołaniem przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego Zrzeszenia Sportowego „Gwardia”, również i w Łodzi w stadium organizacyjnym znajduje się wspomnianą wyżej Zrzeszenie, które w swych szeregach skupiać będzie funkcjonariuszy MBP, tj. MO, KBW, ORMO, i wieziennictwo. Zadaniem ZS „Gwardia” będzie jak największe umasowanie wych. fizycz. i sportowego wśród pracowników służby bezpieczeństwa. Rozwijając dotychczas działalność sportową Klubu Milicyjnego Stow. Sport. ulegną przereorganizowaniu, a dorobek sportowy klubów milicyjnych przejmie w dalsze posiadanie „Gwardia”.  
Na odbytej porozumiewawczej konferencji aparatu bezpieczeństwa powołano Wojewódzki Zarząd ZS „Gwardia”, który ukonstytuował się następująco:

- Przewodniczący — gen. Moczar
- 1-szy wiceprzewodniczący — kpt. Niepsuj
- 2-gi wiceprzewodniczący — mjr. Lucewicz
- 3-ci wiceprzewodniczący — por. Janowski
- 4-ty wiceprzewodniczący — por. Klimek
- Sekretarz — ob. Szulc
- Skarbnik — por. Mroszczak
- Gospodarz — kpt. Siemion
- Członkowie Zarządu: por. Jaroszewski, ppor. Smolński.

Komisja Rewizyjna: por. Strychalski, ppor. Witczak, ppor. Stoszałaj.

Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia” pragnąc jak najszybciej rozwinąć działalność sportową postanowił zwołać zebrania organizacyjne poszczególnych sekcji sportowych, które odbywać się będą w Domu Kultury Milicjantów.

**Ekspedycja sportowa Z. Z. na Igrzyska we Francji**

W dniach od 9 do 15 maja Francuska Sportowo-Gimnastyczna Federacja Pracy (Federation Sportive et Gymnique du Travail) z okazji 40-letniego jubileuszu organizuje wielkie igrzyska sportowe, w których wezmą udział reprezentacje sportowe Związków Zawodowych szesnastu państw. Do tej chwili zgłosiły się następujące kraje: Austria, Belgia, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy. Polska będzie reprezentowana w trzech gałęziach sportu: w piłce nożnej, pięściarstwie i kolarstwie. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ wyznaczyła już kandydatów, mających ewentualnie reprezentować nasze barwy we Francji.

**PIŁKA NOŻNA**

Są to, w piłkarstwie: — bramkarze — Janik (KS „Pogoń”) i Mrugała (Z. B. A. K. S.); obrońcy — Janduda, Dumioł (obaj z ZBAKS) i Wojciechowski (ZZK); pomocnicy — Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek (wszyscy z ZBAKS), Suszczyk (ZKS „Ruch”) i Tarka (ZZK); napastnicy — Przechenka, Cieślak, Alszner, Cebula, Kubicki (wszyscy z ZKS „Ruch”), Spodzieja, Barański (ZBAKS) oraz Białas i Anioła (ZZK). Najbliższe mecze wykażą, którzy z nich znajdują się w dobrej kondycji i najlepszych szesnastu wyjedzie do Francji.

**BOKS**

W pięściarstwie przewidziani są następujący zawodnicy: w. musza — Tyczyński, Brzóska, Kasperczak; w. kogucia — Bazarnik, Kruża, Grzywoz; w. piórkowa — Czotek, Sieradzian, Kudłacik; w. lekka — Bibrzycki, Sowiński, Zurawski; w. półśrednia — Chychła, Wikliński, Paliński; w. średnia — Trzesowski, Zagórski, Cebulak; w. półciężka — Nowara, Kosowski; w. ciężka — Kotowski, Jaskuła. Z tych najbliższe rozgrywki o mistrzostwo Polski wyłonią najlepszą reprezentacyjną dziesiątkę.

**KOLARSTWO**

W kolarstwie torowym mamy dwóch reprezentantów: dwukrotnego mistrza Polski na krótkim i długim dystansie Beka Jerzego z KS „Tramwajarz” w Łodzi oraz wicemistrza Kupczaka Józefa z RKS „Garbarnia” w Krakowie.

Z szosowców przewidziani są: Napierała Bolesław RKS „Sarmata” Warszawa, Kapiak Józef i Siemiński R. ZKS „Elektryczność”, Wyględa W., Paprocki i Nowoczek z ZKS „Ruch” Katowice, Rzeźnicki M., Wrzesiński W. i Gryniewicz AZZK, Pietraszewski L. DKS Łódź, Wandor Wł. RKS „Legia” Kraków, Wójcik W. Pocztowy KS. Z tej dwunastki najbliższe wyścigi kolarskie wyłonią reprezentacyjną szóstkę.

**Reprezentacja Łodzi - Włókniarz w środę w Zgierzu**

W środę, dnia 7 bm. o godz. 16.30 w Zgierzu, rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją naszego miasta a raczej okręgu z drużyną tamtejszego Włókniarza. Kapitan sportowy ŁOZPN-u ob. Kowalski ustalił następujący skład zespołu łódzkiego. — Bramkarze: Komar (TUR Tomaszów) i Szczu-

rzyński (ŁKS), dalej: Patkolo, Łuc I, Hogen-dorf, Janeczek, Łącz (ŁKS) Marciniak, Cichocki, Reszke (Widzew), Miller, Korporowicz (Z. Z. K. Łódź), Miller (PTC), Urban (Zjednoczone), Gadaj, Fargelski (Lechia). Zawody prowadzić będzie jeden z najlepszych arbitrow w Polsce ob. Szperling.

**Zebranie kolarzy KS Tramwajarzy**

W związku z uroczystością oficjalnego otwarcia sezonu, Zarząd Związkowego Klubu Sportowego Tramwajarzy, zwołuje na wtorek, dnia 6 kwietnia br. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30, zebranie Sekcji Kolarskiej.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe, zaś chętni do zapisywania się i uprawiania sportu kolarskiego bardzo mile widziani.

**Kurs marksistowski i piłka nożna**

W związku z nawiązaniem szerszej współpracy młodzieżowej między OM TUR i ZWM w Nowym Żłotnie z okazji inauguracyjnego otwarcia wspólnego Kursu Marksistowskiego I stopnia w dniu 2 kwietnia na tymże otwarciu, obie sekcje sportowe wymienionych organizacji rozegrały towarzyski mecz piłkarski w Nowym Żłotnie dnia 4.IV. z którego całkowity dochód w sumie zł 1216, przeznaczono na sieroły po więźniach politycznych obozów koncentracyjnych. Zwycięstwo w meczu uzyskała drużyna OM TUR w stosunku 12:3.

**UWAGA MOTOCYKLIŚCI**

W związku z otwarciem sezonu ŁOZM Zarząd Sekcji Motorowej ŁKS zwoła wszystkich członków do obowiązkowego przybycia w środę, dnia 7 kwietnia o godz. 19.30.